

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośniami i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 8 Czerwca 1935 r.

Nr. 156

Wyznaczenie referentów w sprawie ordynacji wyborczych

WARSZAWA. (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej przewodniczący poseł Makowski zawiadomił, że wpłynęły 4-ry wnioski, a mianowicie wnioski BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniosek BBWR w sprawie ustawy o wyborze prezydenta i wniosek ZPPS w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu. Po krótkiej dyskusji wyznaczono na referentów wniosku projektu ustawy o wyborze prezydenta wicemarszałka Cara, wniosków o ordynacjach wyborczych do Sejmu i Senatu, złożonych przez klub BBWR posła Podolskiego i wniosku ZPPS posła Niedziałkowskiego. Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek, godz. 11-tą rano. Na posiedzeniu tem poseł Podolski zreferuje oba wnioski klubu BBWR w sprawie ordynacji wyborczych.

Audjencje u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś premiera Sławka, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś bawiącego w Warszawie szwedzkiego ministra oświaty Engberga.

Współpraca kulturalna między Polską a Szwecją.

WARSZAWA. (Pat). Szwedzki minister oświaty i wyznań Engberg oraz podsekretarz stanu Knoes odwiedzili o godz. 9-ej ministra WR i OP Jędrzejewicza. Po złożeniu wienca na grobie nieznanego żołnierza goście wpisali się do księgi żałobnej w Belwederze. Potem przyjęci byli przez premiera Sławka a następnie przez prezydenta Rzplitej.

wicz i Engberg podpisali protokół ustalający zasady współpracy kulturalnej między Polską a Szwecją. Postanowiono powołać specjalne komitety polski i szwedzki, które będą współpracować z sobą, i będą miały zadanie ożywienia stosunków kulturalnych między Polską i Szwecją.

O godz. 18.30 ministrowie szwedzcy odjechali do Krakowa.

Laval żąda uchwalenia pełnomocnictw ostateczny skład gabinetu

PARYŻ. (Pat). Laval przedstawił prezydentowi Lebrunowi następującą listę gabinetu:

Prezes Rady Ministrów i min. spraw zagranicznych — Laval, min. stanu (bez teki) — Herriot, min. stanu bez teki — Martin, min. stanu bez teki — Flandin, min. sprawiedliwości — Berard, min. spraw wewnętrznych — Paganon, min. wojny — Fabry, min. marynarki — Pietri, min. lotnictwa — gen. Denain, min. przemysłu i handlu — Bonnet, min. finansów — Regnier, min. oświaty — Marcombes, min. robót publicznych — Laurent Eynac, min. kolonii — Rollin, min. marynarki handlowej — Roustan, min. pracy — Frossard, min. rent — Maupoil, min. rolnictwa — Cathala, min. zdrowia publicznego — Laffont, min. poczt i telegrafów — Mandel.

Podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów i min. Alzacji i Lotaringii — Blaisot.

Do nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów — Laavi, Berard, Regnier i Roustan, jeden z poza parlamentu gen. Denain, a wszyscy pozostali są członkami Izby deputowanych. 13 ministrów wchodziło do rządu Bouissona. Nowymi członkami są: Flandin, Fabry (grupa republikanów lewicy), Bonnet, Marcombes i Maupoil (radykali socjalni), Blaisot (federacja republikańska), Regnier (lewica demokratyczna) i Berard (unja republikańska, której jest on przewodniczącym).

Nowy rząd pozostał w pałacu Elizejskim od godziny 3-iej do godz. 4.15 w nocy. Była to prawdziwa rada ministrów, w czasie której zbędano szereg zagadnień, mających być przedmiotem deklaracji rządowej.

Ministrowie zbiorą się dziś o godz. 5-ej po południu w pałacu Elizejskim.

PARYŻ. (Pat). Premier Laval niezwłocznie zabrał się do opracowania tekstu deklaracji rządowej. Deklaracja ta wraz z projektem ustawy o pełnomocnictwach została o godz. 17-ej jednogłośnie uchwalona przez radę ministrów. Posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się przy wypełnionych trybunach. O godz. 18.30 premier Laval odczytał deklarację rządu: Rząd nasz, mówił Laval, został utworzony dla walki ze spekulacją i dla ochrony franka. Obecnie potrzeba nam środków działania. Parlament udzielił ich nam, uchwalając natychmiast projekt ustawy, który przedkładał im. Pełnomocnictw takich domagamy się od izby, nie naruszając w niczym ustroju politycznego kraju. Stan naszych finansów publicznych jest groźba, która ciąży nad Francją. Nasze zapasy złota — każdy to wie — winny wystarczyć, aby uczynić frank nienaruszalnym. Utrzymanie ciężkiego deficytu budżetowego, wyczerpującego skarb, budzi niepokój wśród ciułaczy i doprowadziłby do załamania się franka, o ile przez akcję natychmiastową izba nie wyrazi swej zdecydowanej woli poszanowania podpisu państwa i utrzymania nienaruszalności waluty. Lecz nie dość skurczyć wydatki i ukrócić nadużycia. Trzeba wszystko związać z dziełem naprawy gospodarstwa narodowego. Robotnicy winni odczuć opiekę i ochronę. Zapewnienie ludności wiejskiej, kupcom i przemysłowcom zbytu ich towarów, ułatwienie wymiany międzynarodowej, wzmocnienie i zwiększenie węzłów łączących metropolie z jej imperjum zamorskim, skuteczna walka z bezrobociem, znalezienie pracy dla młodzieży, słowem — pozwolenie każdemu na znale-

zienie w odnowionem gospodarstwie narodowym zajęcia, otrzymanie słusznego wynagrodzenia jego pracy — oto szerokie dziedziny, w których winno się współpracę rządu i parlamentu. Francja doznała już bardzo ciężkich doświadczeń. Przewycięzyła je zawsze dzięki odwadze i jedności, której wspaniały przykład dali byli kombataneci. Jest to tradycja naszego kraju, przed którą izba się nie uchyla. Cały świat ma oczy zwrócone na nas. Nie pozwólcie, panowie nadwierzają naszego prestiżu.

Po deklaracji Laval zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami i postawił kwestię zaufania. W głosowaniu izba odrzuciła dyskusję nad interpelacją zgodnie z żądaniem rządu większością 412 przeciwko 137.

PARYŻ. (Pat). Po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie wnio-

sku rządowego o odroczenie dyskusji nad interpelacjami premier Laval zażądał, aby dziś jeszcze przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o pełnomocnictwach rządowych. Zgodnie z tym życzeniem wyznaczone zostało drugie posiedzenie izby.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach rządowych ma następujące brzmienie: Celem uniknięcia dewaluacji waluty, senat i izba deputowanych upoważniają rząd do przedsięwzięcia drogą dekretów aż do dnia 31.X wszelkich postanowień mających moc ustawy w celu walki ze spekulacją i ochrony franka. Powyższe dekrety, uchwalone przez radę ministrów, będą przedłożone do ratyfikacji izbie przed 1.I 36 r.

O godz. 21-iej rozpoczęło się drugie posiedzenie izby, przy czym przystąpiono do wyboru przewodniczącego izby.

Chłopi o sytuacji wewnętrznej Polski

Cytowaliśmy już na tem miejscu opinie, zaczerpnięte z pamiętników chłopów, nadesłanych na skutek konkursu ogłoszonego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Nadesłano Instytutowi przeszło 300 pamiętników z całego kraju. Pięćdziesiąt takich pamiętników Instytut wydał drukiem. Możemy już mniej więcej się zorientować, „jakiego wyjścia szukają” chłopi z dzisiejszej sytuacji.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że w tych poglądach wysuwają się na pierwsze miejsce zalecenia nie robienia różnych rzeczy przez rząd. Żądania, aby pewne rzeczy usunąć. Wskazuje to na tkwiące wśród chłopów głębokie przekonanie, że gospodarstwo narodowe posiada własne, samoczynnie działające siły rozwojowe, które uwolnić należy.

Uwolnić od czego? Przedewszystkiem od nadmiernego ciężaru świadczeń publicznych, podatków. Jeden z pamiętników pisze: „lepsza była pańszczyzna, bo pracą można było odrobić. Zebyś to można dziś pańszczyznę urzędowi skarbowemu odrobić... dziś każą płacić, a niema z czego?”

Kto wie, jak nienawistną pamięcią otoczona jest wśród chłopów pańszczyzna, ten może zdać sobie sprawę z tego, jak nieznośny jest ciężar danin publicznych dzisiaj. I to przedewszystkiem podatków gminnych i sejmikowych, których wzrost na wsi odczuwa się najbardziej.

Drugim postulatem, jaki wysuwa „chłopski rozum” jest zlikwidowanie przerosłów etatyzmu: „Rząd jest od tego, żeby rządzić” — powiada jeden z pamiętnikarzy — „a gospodarz od tego, by gospodarować”.

Pisze jeden z chłopów z woj. Warszawskiego:

„Jedyną drogą ratunku może być tylko jakiś wstrząsający i radykalny krok ku lepszemu ze strony Rządu, wszystkie półśrodki mogą tylko chwilowo powstrzymać ostatnią ruinę, ale radykalny środek jest tylko jeden”.

Po tych słowach czytelnik spodziewa się conajmniej gwałtownej reformy rolnej, albo przekreślenia wszystkich długów, ciążyących na rolnictwie. Tymczasem:

„...radykalny środek jest tylko jeden, ten mianowicie, aby Rząd Polski wycofał się z handlu, i aby zniósł monopole a handel oddał w ręce prywatnych handlowców i wytwórców (bezwarunkowo tylko Polaków) a zamiast zysków jakie ma-

dzis z monopoli obciążyć te artykuły choćby większym podatkiem jednak takim, aby te artykuły od razu mogły stanąć, wtedy wyłoni się konkurencja, a handlowców w Polsce mamy dużo, którzy taniej będą potrafili wyprodukować te artykuły, jak to dziś kosztuje Rząd, wtedy znacznie się ruch i obrót, wtedy zrównoważą się ceny artykułów rolniczych z artykułami fabrycznymi, rolnictwo przeto z znacznie się podnosi, a za rolnictwem znacznie się podnosi i przemysł”.

Ale dodaje zdecydowany antyetatysta — „ta oliara ze strony Rządu musi nastąpić szybko to jest zaraz, nie zwlekając, bo może być zapóźno, bo wcześniej czy później, to Rząd to zrobi, wprost musi zrobić, bo tylko wtedy kraj może dobrze egzystować, jeżeli Rząd będzie pilnował tylko rządów, a nie handlu”...

Naturalnie te opinie wyrażone są w formie bardzo bezwzględnej, niekiedy naiwnej. Napewno żaden z autorów nie myśli, że podatków wogóle być nie powinno. Napewno żaden z nich nie ogranicza roli państwa do funkcji porządkowo-politycznych. Ale niewątpliwie z tych wynurzeń wynika z całą jaskrawością, że chłopi uważają, iż obecnie jest przerosł obciążenia publicznego i przerosł funkcji państwa. Forma wypowiedzenia tej opinii nie powinna powodować jej lekceważenia.

Ia opinia jest ważna nie tylko dlatego, że jest bezpośrednio, nieprzepszczona przez resorty „wyższej polityki”. Jest ważna i z innego powodu: rozszerzenie zasięgu ingerencji państwowej z natury rzeczy rozszerza i zwielokrotnia kontakt aparatu wykonawczego z ludnością. Chłop na wsi coraz częściej ma do czynienia z urzędnikiem, który ciągle coś nakazuje, czegoś zabrania, czegoś żąda, coś egzekwuje. Na tem tle rodzą się częste konflikty, rodzi się gorycz i niechęć do przedstawicieli władzy, którzy — gorzej czy lepiej, taktownie czy nieaktownie — spełniają tylko swój obowiązek. Ślady tego rozgoryczenia i niechęci są w „Pamiętnikach chłopów” zupełnie wyraźne.

Jest to problem polityczny, którego nie wolno niedoceniać, jest to sytuacja, którą należy jaknajszybciej uzdrowić. Z „Pamiętników chłopów” widać, że zagadnienie ograniczenia ingerencji państwowej a gospodarstwa społeczne, zagadnienie obciążenia podatkowego staje się zagadnieniem politycznym, aktualnym i dojrzałym do szybkiego rozwiązania.

Nowy gabinet w Anglii

LONDYN. (Pat). O godz. 16.55 Baldwin zawieszony został do pałacu Buckinghamskiego, gdzie otrzymał od króla misję tworzenia nowego gabinetu. Baldwin przedstawił królowi listę swych współpracowników, poczem ministrowie udali się do pałacu królewskiego, celem odania monarche pieczęci będących emblematami ich dotychczasowych funkcji. Lista gabinetu angielskiego będzie ogłoszona w ciągu godziny.

LONDYN. (Pat). Skład nowego gabinetu Wielkiej Brytanii jest następujący:

Premier — Stanley Baldwin, min. spraw wewn. i zast. premiera — sir John Simon, prezydent rady — Ramsay Mac Donald, kanclerz skarbu — Neville Chamberlain, min. spraw zagranicznych — sir Samuel Hoare, min. bez teki do spraw Ligi Narodów — Eden, lord-kanclerz w

izbie lordów — Hailsam, lord-strażnik pieczęci pryw. i rzecznik rządu w izbie lordów — lord Londodery, min. wojny — Halifax, min. lotnictwa — Lister, min. marynarki i pierwszy lord admiralacji — Monsell, min. Indyj — Zetland, min. dominjów Thomas, min. kolonii — Malcolm Mac Donald, min. handlu — Runciman, min. rolnictwa i rybołówstwa — Elliot, min. pracy — Brown, min. robót publicznych — Gore, min. zdrowia — Kingsley Wood, min. oświaty — Oliver Stanley, min. do spraw Szkocji Collins, min. bez teki — lord Percy, min. poczt i telegrafów — Tryon.

Gabinet angielski liczy więc obecnie 22 członków, o dwóch więcej niż dotąd. Wedle klucza partyjnego gabinet składa się z 15 konserwatystów, 4 liberałów i 3 narodowych labourystów.

Niezadowolnienie z decyzji Roosevelta

WASZYNGTON. (Pat). Rozgoryczona, decyzją prezydenta Roosevelta zadowolnienia się szkieletem NRA, rada wykonawcza amerykańskiej federacji pracy podaje do wiadomości, że od chwili ogłoszenia wyroku trybunału conajmniej milion robotników dotkniętych zostało redukcją zarobków i zwiększeniem czasu pracy. Rada dodaje, iż zalecać będzie utworzenie nowej NRA, a więc poprawki do konstytucji.

Według oświadczenia przewodniczącego federacji Greena robotnicy rozpoczęli walkę. W Nowym Jorku przedstawiciele niemal całego przemysłu stalowego zobowiązali się utrzymać przewidziane, w do-

tychczasowym kodeksie, zarobki i czas pracy, zachować normalną i lojalną konkurencję, oraz ochronę praw pracowników do zbiorowego wystąpienia. Decyzja ta dotyczy 425 tys. robotników.



Krwawe demonstracje w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w różnych punktach Paryża, jak podaje „Action Français” doszło do manifestacji elementów prawicowych przy rozpraszaniu przez zwiększone oddziały policji demon-

strantów wiele osób odniosło rany. Policja dokonała aresztowań.

GIEŁDA

WARSZAWA. Pat. Dolar 5.29¹/₂. Dolar zł. 9.20. Rubel 4.73. Czerwonice 1.63 Budowlana 42.50. Dolarówka 52.65. Inwestycyjna 105.15. Stabilizacyjna 65.00 Dłolnowska 93.00. Śląska 73.25.

Dziś zmiana gabinetu w Anglii

Domysły prasy na ten temat

LONDYN, 6.VI (PAT.). Gazety angielskie czynią najrozmaitsze domysły co do spodziewanego jutro wieczorem ogłoszenia nowego składu gabinetu brytyjskiego.

Ze zmian, jakie będą dokonane, prócz zmiany na stanowisku premiera, które po Mac Donaldzie obejmie Baldwin, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości nominacja sir John Simona na ministra spraw wewnętrznych i zastępcę premiera, oraz dotychczasowego ministra dla spraw Indyi, sir Samuela Hoare, na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Co do min. Edena, z kół najlepiej poinformowanych donoszą, że pozostanie on na dotychczasowym stanowisku lorda strażnika pieczęci prywatnej i że mianowany będzie również członkiem gabinetu, którym dotychczas nie był.

Jak wiadomo, w rządzie brytyjskim rozróżnia się ministrów, będących członkami gabinetu i posiadających skutkiem tego daleko większy osobisty ciężar gatunkowy, od ministrów młodszych, kierujących mniej ważnymi resortami i nie zasiadających w gabinecie.

Min. Eden należał do tej drugiej kategorii. Obecnie ma on być przeniesiony do kategorii 1-szej, przyczem nominacja ta ma być związana z pewnego rodzaju stałą oficjalną delegaturą Edena do Ligi Narodów, aby w ten sposób podnieść prestiż instytucji genewskiej, która w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji nabiera coraz większego znaczenia.

60 tys. osób zginęło w Beludżystanie

LONDYN, 6.VI (PAT.). Z Simli donoszą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Beludżystanie wynosi 60.000. Obszar, zniszczony przez katastrofę, ma przeszło 200 km. długości i około 30 km. szerokości. Straty materialne wynoszą kilka milionów funtów szterlingów.

Kronika telegraficzna

— Z 7 samolotów angielskich, które w drodze z Frankfurtu do Strassburga lądowały w Baden-Baden, jeden aparat w czasie lotu okrężnego nad lotniskiem miejscowym spadł na ziemię przyczem lotnik Highfield z Londynu odniósł ciężkie rany, a dwaj pasażerowie — Niemcy lżejsze.

— W Kalkucie odbył się proces 8-miu członków bandy fałszerzkiej, która przez dłuższy czas dokonywała fałszowania sum na licznikach, wskazujących zużycie prądu. Straty towarzystwa elektrycznego są bardzo znaczne, gdyż dochodzą do 4 milj. jednostek zużytego prądu. 4-ch oskarżonych skazano na karę więzienia od 3 miesięcy do 2 lat.

— We Władystoku nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów. Jest 17 rannych, w tem 5-ciu ciężko.

— Przy locie okrężnym w Portugalii uległ katastrofie samolot wojskowy, pilotowany przez znanego z lotu do Indyi lotnika Lobato, który poniósł śmierć. Jego towarzysz został ciężko raniony.

— Według doniesień z Moskwy w Azerbejdżanie sowieckim zmarł 138-letni Ibrahim El Bawi, który uchodził za najstarszego obywatela sowieckiego. Z dokumentów osobistych, znalezionych przy zmarłym, wynika, że był 78 razy żonaty.

— Z Buenos Aires donoszą, że w stanie San Salvador w Ameryce środkowej wybuchła epidemia odry, która przybrała niebywale dotychczas rozmiary. Około 80 proc. wszystkich dzieci zapadło na odrę. Władze zarządziły zamknięcie szkół na okres 3 tygodni.

— Izba reprezentantów (St. Zjednoczone) uchwaliła i wysłała do senatu projekt ustawy o utworzeniu 6 wielkich lądowych baz lotniczych na Alasce, w okolicach Panamy, na Antyllach oraz w pobliżu granic Stanów Zjednoczonych.

— W dzielnicy portowej Nankinu wybuchł gwałtowny pożar, który, rozszerzając się z wielką szybkością, zniszczył zgórą 600 domów ubogiej ludności chińskiej.

— Z polecenia Ordżonikidze podjęto prace nad budową drugiego odgałęzienia moskiewskiej kolei podziemnej, długości 11 km. Prace zakończone będą prawdopodobnie w połowie 1937 roku.

— Przybył do Kijowa na własnej awionetce prezes międzynarodowej ligi lotniczej, ks. Bibescu. Ks. Bibescu oczekiwany jest w Moskwie, dokąd przybywa z oficjalną wizytą.

— Izba gmin uchwała 5 b. m. w trzecim czytaniu projekt reformy ustroju konstytucyjnego Indyi. Projekt, nad którym izba gmin debatowała 4 lata, zostanie odesłany do izby lordów.

— Parowiec „Majestic” zabrał z Cherbouga transport złota wagi 9.500 kg., wartości 152 milionów franków. Ładunek ten wysłany był z Paryża do Nowego Jorku.

W ten sposób polityka międzynarodowa prowadzona byłaby równolegle przez dwóch członków gabinetu, z których jeden, a mianowicie sir Samuel Hoare, jako minister spraw zagranicznych, zajmowałby się w głównej mierze sprawami zagranicznymi W. Brytanji w ścisłym tego słowa znaczeniu, to znaczy stosunkiem Wielkiej Brytanji do innych państw, i byłby rzecznikiem tych spraw w izbie gmin, — drugi z nich, mianowicie Eden, zajmowałby się głównie sprawami, wynikającymi z należenia Wielkiej Brytanji do Ligi Narodów i reprezentowałby zasadniczo jej rząd w Genewie i na wszystkich konferencjach, związanych z realizacją haseł Ligi, jak rozbrojenie, bezpieczeństwo zbiorowe i t. p.

Huragan i burza gradowa w Małopolsce

W nocy ze środy na czwartek przeszedł nad częścią powiatu limanowskiego gwałtowny huragan, połączony z burzą gradową.

We wsi Limanowa, gm. Kalina, huragan wyrwał kilka budynków. W jednym ze zniszczonych budynków poniósł śmierć gospodarz Błażej Kornas. Również w gminie Wysokie i Siekierzyna buragan zburzył kilka budynków. W gminie Siekierzyna zniszczonych jest 60 proc. pól. Do zniszczonych miejscowości wyjechał starosta wraz z agronomem powiatowym celem ustalenia rozmiaru szkód.

Ubiegłej nocy przeszła również gwałtowna burza, połączona z ulewą, nad powiatami krakowskim i wadowickim, powodując miejscami szkody w zasiewach.

TRUDNA DROGA MIN. PIETRI

Dziś kartel lewicy niemożliwy

Opinia domaga się rozwiązania izby

OŚWIADCZENIE PIETRI

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Pietri oświadczył dziennikarzom, że dziś od samego rana prowadzić będzie dalsze narady, dodając, iż zamierza zaproponować socjalistom oraz innym ugrupowaniom, od radykałów socjalnych do skrajnej lewicy, wzięcie udziału w tworzeniu rządu na możliwie jaknajszerszej podstawie. Jest to warunek — zaznaczył Pietri — który uważam za zasadniczy. Rozmowy, prowadzone, w ciągu dzisiejszego ranka, mieć będą znaczenie decydujące.

WCIAŻ FRAZESY NA LEWICY

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Na odbytym dziś w nocy zebraniu delegatów ugrupowań lewicowych, od radykałów socjalnych do komunistów, uchwalono porządek dzienny, stwierdzający, iż tymczasowe rozwiązanie polegać winno na utworzeniu rządu szerokiej większości demokratycznej, któryby cieszył się poparciem organizacji robotniczych i sił prawdziwej demokracji, aby złamać spekulację, przygotować przyszłe wybory, prowadzić walkę z kryzysem i dążyć do zapewnienia pokoju. Ugrupowania lewicowe postanowiły prowadzić między sobą dalsze narady, celem opracowania tego rodzaju programu i w tym celu każda grupa wyznaczyła dwóch lub trzech delegatów, którzy mają wziąć udział w pracach wspólnie powoływanej komisji.

Pod koniec posiedzenia niektórzy z uczestników podkreślali, że sprawa udziału socjalistów w rządzie nie została bynajmniej zdecydowana i że wysiłki w kierunku osiągnięcia zbliżenia mogą wydać owoce nie w chwili obecnej, lecz dopiero w przyszłości.

KARTEL LEWICY NIEMOŻLIWY

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Prasa podkreśla, że rozbieżności poglądów między socjalistami a radykałami socjalnymi uśunęły, przynajmniej narazie, możliwość kartelowej kombinacji rządowej i wyjaśniły sytuację o tyle, że jedynie możliwe wydaje się utworzenie rządu, grupującego większość zbliżoną do tej, która popierała poprzednie gabinety.

Nie lekceważąc bynajmniej możliwości Pietriego co do utworzenia tego rodzaju większości, dzienniki wyrażają przekonanie, że na wypadek jego niepowodze-

Odpyły srebra z Azji do Ameryki

LONDYN, 6.6. (A. T. E.). Z Tokio donoszą: Odpyły srebra z państw azjatyckich do Ameryki trwa w dalszym ciągu. Wielkie ilości srebra odpyływają z Chin, Mandżurji i Japonji. Z dworca tokijskiego codziennie odchodzą wielkie transporty srebra, wartości wielu milionów jenów. Ministerjum kolei zarządziło specjalną ochronę tych transportów.

Włochy oskarżają Anglię o popieranie Abisynji

RZYM 6. 6. (PAT.). Prasa włoska w dalszym ciągu polemizuje z dziennikami angielskimi, wykazując, że Abisynja korzysta z pomocy i poparcia Anglii.

Virginio Gayda zwraca uwagę na łamach „Giornale d'Italia”, że Anglia przed kilku dniami zawarła pośpiesznie z rządem etjopskim umowę, którą przyjmowano i odraczano od wielu lat. Umowa ta, dotycząca budowy tamy na jeziorze Tsana, daje Wielkiej

nia szansę Laval'a zwiększyłyby się znacznie.

PRACOWITY DZIEŃ PIETRI

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Minister Pietri rozpoczął narady dziś przed godz. 9-a rano. O godz. 10-ej Pietri oświadczył, że złożył już wizyty Tardieu i Lavalowi i że po zaznajomieniu się z opiniami zawartymi w prasie, odbędzie naardę z Flandriem. W ciągu przedpołudnia Pietri spotka się prawdopodobnie z Caillaux i Malvy i przyjmie delegację radykałów socjalnych.

NASTROJE ULICY

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Zaostrzający się kryzys polityczny wywołuje szeroki oddźwięk w organizacjach społecznych. Na uwagę zasługuje afisz, jaki organizacja „Croix de feu” wywiesiła dziś w Paryżu oraz na terenie całej Francji. Tekst wydrukowany na aliszu jest następujący:

JOZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmielnej) SUKNIE, KOMPLETY.

Zastraszający wzrost rozwodów w Anglii

LONDYN, 6.VI (PAT.). Na odbywającej się obecnie w Londynie konwokacji kościoła anglikańskiego, stanowiącej pewnego rodzaju synod tego kościoła, omawiano stosunek kościoła anglikańskiego do sprawy rozwodów.

Przy tej sposobności ujawniono zastraszający wzrost liczby rozwodów w Anglii. W r. 1871 jeden rozwód przypadał na 11.045 małżeństw, w r. 1910 już na 377 małżeństw, w r. 1920 na 123 małżeństwa, obecnie zaś 1 rozwód przypada na 79 małżeństw. W toku dyskusji biskupi kościoła anglikańskiego stwierdzili konieczność

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM — 6.6. (ATE) — W kilku miejscowościach północnych Włoch zanotowano wczoraj wstrząsy podziemne.

Najbardziej ucierpiał okolicę Faenzy, gdzie trzęsienie ziemi wyrządziło dość poważne szkody. Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 30 km. od Faenzy. Wstrząsy podziemne zostały również odczute w Bolonii, Ferrarze i Veronie.

Część ludności, ogarnięta paniką, opuściła swe siedziby. W Bolonii zarysowały się mury kilku kościołów oraz starożytnego zamku. Również gmach dworca jest lekko uszkodzony. Obecne trzęsienie ziemi jest najsilniejsze od 1781 r.

RZYM, 6.VI (A. T. E.). Trzęsienie ziemi, które przeszło wczoraj przez

Ciężkie warunki życia emigrantów polskich we Francji

LILLE, 6.VI (PAT.). Naskutek ogłoszenia przez ministerjum pracy w dniu 22 maja komunikatu, zapowiadającego, że w dniu 5 czerwca br. odejdzie pierwszy pociąg repatriacyjny bezrobotnych cudzoziemców, w ciągu ostatnich kilku dni zgłosiło się do prefektury policji w Lille 400 bezrobotnych Polaków z rodzinami z żądaniem odstawienia ich do kraju. Prefektura policji oświadczyła, że nie posiada żadnych instrukcji w tym względzie i odesłała bezrobotnych Polaków do konsulatu generalnego R. P. w Lille.

Tlum pozostających bez pracy robotników polskich istotnie zgłosił się do konsulatu, domagając się interwencji u władz francuskich w sprawie od-

nowienia kart tożsamości lub też natychmiastowego odesłania do Polski osób, które pragną powrócić do kraju. Zgodnie z zapowiedzią władz francuskich domagano się bezpłatnego przejazdu i załatwienia formalności wyjazdowych, wypłacenia stałego zasiłku bezrobotnym i zwrotu składek francuskich ubezpieczalni społecznych.

Konsulat generalny R. P. udzielił posiłku oraz noclegu wszystkim bezdomnym. W odpowiedzi na żądanie delegatów konsul generalny wyjaśnił równocześnie możliwości realizacji ich żądań z tem, że termin zgłoszeń o repatriację prefektura policji przesunęła do dnia 12 czerwca b. r.

Miejscowi komuniści usiłują wyzskać tragiczną sytuację bezrobotnych Polaków. Naskutek energicznej interwencji konsulatu R. P. prefektura zapowiedziała, iż ostatecznej decyzji należy oczekiwać w najbliższych godzinach.

Szwedzki minister oświaty w Polsce

Wczoraj, 6 b. m. o godzinie 17 m. 30 samolotem z Poznania przybył do Warszawy szwedzki minister oświaty, Artur Engberg, w towarzystwie podsekretarza stanu.

P. minister Engberg, po przywitaniu się, odjechał do hotelu Europejskiego.

Gwałtowna burza w Korei

SEUL 6.6. (PAT) — Ubiegłej nocy przeciągnęła nad Koreą niezwykle gwałtowna burza. Według dotychczasowych otrzymanych wiadomości najbardziej ucierpiał port Gensan, gdzie huragan zniszczył około 500 domów.

Flotylla rybacka, składająca się z 89 statków, która znajdowała się na morzu, nie powróciła do portu. Parowiec „Kaiszo Maru” wraz z 28 członkami załogi zatonął.

Zakończenie śledztwa o zamordowanie króla Jugosławii

PARYŻ, 6.VI (A. T. E.). Z Marsylii donoszą o zakończeniu śledztwa sądowego w sprawie trzech oskarżonych o współudział w zamachu na króla Aleksandra jugosłowiańskiego. Dochodzenie trwało 8 miesięcy.

Izba karna w Aix en Provence sporządza obecnie akt oskarżenia, opiewający na współudział w zamordowaniu króla Aleksandra i ministra Barthou oraz posługiwania się fałszywymi paszportami. obrońca oskarżonych, adwokat Desboudes, zażądał ponownie od generalnego prokuratora dokładnego ustalenia personaljów mordercy Kelemena.

1 kwietnia 1936 kres istnienia N. R. A.

WASZYNGTON, 6.VI (PAT.). Przywódcy grup senatu i izby reprezentantów na naradzie z przedstawicielami rządu doszli do porozumienia co do uchwały, której mocą istnienie organizacji N. R. A. zostanie przedłużone do dnia 1 kwietnia 1936 r., a jednocześnie wszystkie pełnomocnictwa prezydenta do zatwierdzenia lub narzucenia kodeksów pracy zostaną skaśowane.

Leaderzy kongresu spodziewają się, że prezydent w najbliższej przyszłości ogłosi oświadczenie o konieczności podwyższenia podatku spadkowego dla zastąpienia dochodami z tego źródła wpływów, którymi dysponowała N. R. A.

Znaczne ilości broni w przechowalni dworca paryskiego

PARYŻ — 6.6. (PAT) — Jeden z inspektorów kolejowych wykrył w bagażu, oddanym przed kilku miesiącami na przechowanie na dworcu st. Lazare, znaczną ilość broni i amunicji, a mianowicie granaty ręczne i kilkanaście pistoletów szybkostrzelnych z nabojami.

Bagaż oddany był na przechowanie w początku października 1934 r. Policja zdołała ustalić, że pistolety są tego samego typu, co pistolet, użyty przez mordercę króla Aleksandra i mi-

nistra Barthou. Wobec tego powstało przypuszczenie, że terroryści chorwaccy przygotowali broń do drugiego zamachu na wypadek nieudania się pierwszego.

Obecnie prowadzone jest śledztwo w sprawie pochodzenia broni. Jak przypuszczają, znajdujący się w areście śledczym w Marsylii trzech Chorwaci, którzy dotychczas nie przyznawali się do udziału w zamachu, mogą udzielić wskazówek, skąd broń pochodzi i, być może, sami oddali ją na przechowanie.

WOBEC NOWEJ SESJI

Rozpoczynająca się sesja parlamentarna, stosownie do brzmienia dekretu o jej zwołaniu, ma być poświęcona sprawie ordynacji wyborczej oraz ustawie o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej.

Obie te kwestje są dużego znaczenia dla całości ustroju państwa i obie stanowią ważne dopełnienie do znanej już ustawy konstytucyjnej. Jak wynika z ogłoszonych projektów, obie te ustawy, o ile nie ulegną podczas obrad sejmowych gruntownym zmianom, nie będą sprzyjać normalnemu rozwojowi naszych stosunków wewnętrznych.

Jesteśmy bardzo dalecy od ślepej wiary w system rządów parlamentarnych, uzależnionych całkowicie od gry sił kularowych. Niemniej jednak stoimy mocno przy zasadzie zdrowego przedstawicielstwa narodowego. Trudno uznać za stan normalny i pożądaną pozbawienie społeczeństwa możliwości wyrażania swojego zdania o rządzie i polityce państwa. Współczesne państwo coraz bardziej staje się rzeczą wspólną, wspólną dla wszystkich sprawą, bezcenną wartością ogólną, o którą troszczyć się muszą wszyscy.

Dlatego też pomysł ordynacji wyborczej BB., oparty na przepisach, które w rzeczywistości wprowadzają system nominacji posłów, nie jest zgodny ani z potrzebami naszego kraju, ani z duchem i istotą współczesnego państwa.

Życie polityczne powinno się kształtować nie podług każdorazowej woli administracji państwowej, ale podług głębszych prawd ideowych, które nurtują w społeczeństwie. Rząd państwa, o ile potrafi szczerze zespolic się z tym nurtem, o ile zdoła zrozumieć istotę procesów, zachodzących w zbiorowym życiu społeczeństwa oraz dać im wyraz w swojej działalności, staje się naprawdę silny. Siła jego płynie nie tylko ze środków przymusu, w jaki wyposażone jest państwo, ale, co ważniejsze, z ogólnej zaufania i przeświadczenia, że kraj prowadzony jest we właściwym kierunku. Wtedy łatwo jest porwać społeczeństwo do największego bezinteresownego wysiłku i zespolic jego olbrzymią energię z każdą akcją, podejmowaną przez rząd.

Jeśli chodzi o nasze stosunki wewnętrzne, to jasnym jest, że dotychczasowa sytuacja nie jest na dłuższy okres czasu do utrzymania. Zaszyły tu nazbyt głębokie i istotne zmiany, aby można było bez szkody trwać przy formach, obliczonych na inną treść, niż dzisiejsza. Zachodzi potrzeba odbicia szybkiej ewolucji w kierunku uzgodnienia nowej rzeczywistości z porządkiem prawnym i stylem politycznym państwa. Istota tego zagadnienia polega na zmianie punktu ciężkości w naszym życiu politycznym i zarysowaniu się przed nami wszystkimi bardzo ważnego zagadnienia — źródła władzy.

Jest to w obecnych czasach jedno z najtrudniejszych zagadnień, nie mniej jednak od prawidłowego jego rozstrzygnięcia zależy stałość systemu i ustroju.

Dobrze pomyślana ordynacja wyborcza mogłaby się stać punktem wyjścia dla tej ewolucji. Jednakowoż w tej formie, jaką jej nadała uchwała klubu BB., nie tylko nie spełni tego zadania, ale stanie się przeszkodą niebyłąjakoż znaczenia.

Znając charakter obecnej większości sejmowej, łatwo można przewidzieć, że nie zdecyduje się ona na żaden śmielszy krok w kierunku dania krajowi możliwości normalnej ewolucji. Będzie ona z uporem powtarzała, że projekt ordynacji, opracowany przez BB., jest najlepszą gwarancją ładu w kraju oraz sprawności przyszłych izb prawodawczych.

W rzeczywistości tak nie będzie. Trudno bowiem uważać za stan normalny, za wyraz harmonii stosunek, jaki istnieje między opinią

Wielka akcja dyplomatyczna

Niemiec w Londynie

W dniu 4 czerwca rozpoczęły się w Londynie rozmowy niemiecko - brytyjskie w sprawie określenia stosunku między zbrojeniami morskimi Niemiec a siłą morską Wielkiej Brytanji. Na czele delegacji niemieckiej przyjechał nad Tamizę von Ribbentrop, doradca Hitlera w sprawach rozbrojenia. Rozmowy obecne przewidziane zostały podczas ostatniej wizyty ministra Simona w Berlinie. Obok nich toczą się w Londynie ponadto konferencje nad projektem zachodniego paktu lotniczego, a ich podstawą jest memorandum niemieckie, zawierające propozycje Niemiec w dziedzinie lotnictwa, wyłożone w ostatniej mowie Hitlera przed Reichstagem. Jak więc widzimy, Niemcy rozwijają w Londynie wielką akcję dyplomatyczną, której celem ma być zerwanie lub przynajmniej rozluźnienie współpracy, jaka w ostatnich miesiącach łączyła Anglię, Francję i Włochy w ich polityce międzynarodowej. Wyrazem tej współpracy była zwłaszcza nota tych trzech państw z 3 lutego, zawierająca plan pacyfikacji Europy (pakt wschodni, lotniczy, naddunajski, konwencja rozbrojeniowa, powrót Niemiec do Ligi).

Podobną akcję podjęły Niemcy także w Rzymie, gdzie zreczenie wykorzystują niezadowolone Włoch ze stanowiska Francji i Anglii w sporze abisyńskim, by odciągnąć Włochy od popierania polityki francuskiej. Jest znamiennym, że równocześnie prasa niemiecka, dotąd popierająca stanowisko Abisynji, obecnie zaczyna się z sym-

patją odnosić do żądań włoskich w Afryce zachodniej.

Hitler próbuje więc zrealizować swój słynny program polityki zagranicznej, wyłożony z taką szczerością w jego książce, który polega na pozyskaniu przyjaźni Anglii i Włoch. celem odosobnienia Francji i jej sprzymierzeńców.

Od Anglii domagają się Niemcy przyznania im floty, która odpowiadałaby 35 procentom globalnego tonażu floty brytyjskiej. Admiralicja brytyjska stawia temu żądaniu opór, gdyż przy posiadaniu tak wielkiej floty i to nowej, a więc zbudowanej według ostatnich wymogów technicznych Niemcy zmusiłyby ją do konstrukcji nowych okrętów, celem utrzymania dotychczasowego, ustalonego na konferencjach w Waszyngtonie w r. 1922 i w Londynie w r. 1930, stosunku jej sił morskich do flot innych mocarstw świata. Większość okrętów linjowych angielskich pochodzi z czasów wojny, jest więc przestarzała wobec budujących się obecnie jednostek niemieckich. W ten sposób przewaga techniczna floty niemieckiej przekroczyłaby znacznie stosunek 35 proc. W Londynie chcą więc przyznać Niemcom owe 35 proc. tylko w stosunku do tonażu angielskiego, powstałego po wojnie, co wyraziłoby się cyfrą 17 proc. w stosunku do floty całej.

Pragną ponadto Anglicy ustalić ściśle czas trwania umowy. Sprawa jest o tyle trudna, że zachodzi obawa, iż Niemcy w razie zwrócenia im kolonii

(a do tego zwrotu skłania się część opinii angielskiej) zażądać mogą w przyszłości powiększenia przyznanego im tonażu dla obrony swych nowych posiadłości zamorskich.

Układ angielsko - niemiecki wszedłby albo do ogólnej konwencji rozbrojeniowej, o ile ona wogóle będzie kiedyś zawarta, albo w skład nowej konwencji morskiej, która zastąpi konwencje waszyngtońską i londyńską. Oczywiście — o ile zgodzą się na to inni kontrahenci a przede wszystkim państwa podpisane na Traktacie Wersalskim. Sama zgoda Anglii na dobrozenie Niemiec na morzach nie wystarczy. Problem musi być przytem traktowany łącznie z całą kwestją zbrojeń niemieckich.

Podobnie rzecz się ma ze sprawą paktu lotniczego, jaki ma być zawarty między pięciu państwami lokarneskiemi. W Londynie może dojść tylko do warunkowego porozumienia, poczem dopiero rozpoczęłyby się układy właściwe między Francją, Anglią, Włochami, Belgią i Niemcami. Projektowany pakt byłby paktem wzajemnej pomocy lotniczej, ograniczałby wielkość flot lotniczych i znosiłby aparaty bombardujące.

Z rozmów londyńskich może niewiele wyjdzie. Ważność ich polega głównie na tem, że wywołały one już wyraźny zwrot w prasie angielskiej w duchu przyjaznym dla Niemiec. Ten zwrot może się jeszcze zaakcentować. Kto wie, czy nie o to Hitlerowi głównie chodzi? (ak)

PRZEGLĄD PRASY

ŻYDZI O MAJOWEJ ROCZNICY

Żydowski „Nasz Przegląd” przypomniał sobie 9-tą rocznicę zamachu majowego, której ze znanych powodów nie obchodzono. Poświęcił jej artykuł, w którym znajdujemy taki oto kwiatek „prawdy” historycznej:

„(Przed majem) prawica coraz bardziej czuła się triumfatorką, propagując coraz wyraźniej faszyzm i ksenofobię, aż wreszcie powstał rząd Endeko-Piasta, który nosił się jawnie z zamiarami przewrotu faszystowskiego w duchu hitleryzmu, zanim jeszcze ten ostatni zwyciężył w Niemczech”.

Dlaczego zwalczanie wpływów żydowskich określać ksenofobią, lub hitleryzmem, zamiast je nazwać po imieniu? A już zabawnym jest przypisywanie trzeciemu rządowi Witosa „zamiarów przewrotu faszystowskiego”. W zarzucie tym może mieścić się — zależnie od kąta patrzenia — nagana lub pochwała, ale p. Witosa ani na jedną, ani na drugą nie zasłużył.

A oto dalsze fałszowanie historii: „Obecnie Sanacja zdobywa się na krok, który doprowadził do upadku jej przedmajowych przeciwników. Dawne grupy rządzące trzymały się dopóty, póki zachowywały pewne pozory. Doprowadziły one mniejszości ideowe i narodowe faktycznie do bezsilności przy pomocy ograniczeń i represji, ale pozwoliły im troszeczkę się wygadać w Sejmie. Tak dotychczas postępowała i Sanacja wobec swojej opozycji i obcozemców, i jakoś trzymała się na powierzchni (czy na długo — to inna kwestja)”.

Wynikałoby z tego, że rządy przedmajowe upadły z powodu gnębienia „mniejszości ideowych i narodowych”. Tymczasem, jeśli co tym rządóm trzeba zarzucić, to przesadny liberalizm w stosunku do wszystkich mniejszości i programów politycznych, w szczególności zaś wobec żydostwa.

IMIENNY P. KURATORA

„Kurjer Poranny” cytuję taki zachwycający obrazek z naszej rzeczywistości:

„W pewnym mieście wojewódzkim inspektor szkolny zaprasza do biura inspektoratu kierowników szkół publicznych i prywatnych na konferencję, której tematem jest sposób uczczenia zbliżających się imienin pana Kuratora Okręgu Szkolnego.

Na konferencji tej ustala się przy czynnym współudziale pana inspektora następujący, dyktowany „względami wychowawczymi” program obchodu imieninowego:

- 1) W dniu imienin na pierwszej lekcji wychowawcy wygłoszą we wszystkich szkołach specjalne pogadanki o życiu, czynach i zasługach kuratora, przyczem materiał do pogadanki każdy nauczyciel zbierze sam.
- 2) W ciągu całego tygodnia należy mieć na uwadze „moment imieninowy” i pod tym kątem oddziaływać na młodzież.
- 3) Wszystkie szkoły wyłonią delegację uczniowską, która złoży kuratorowi laurkę i życzenia.

Poza temi zasadniczymi punktami programu p. inspektor zalecił gorąco, by każda szkoła nabyła portret kuratora i wywiesiła go na widocznym miejscu.

Program został wykonany”.

Dziennik sanacyjny zapewnia, że „mimo pozorów nieprawdopodobieństwa, wypadek powyższy, niestety, jest najzupełniej autentyczny”.

Ależ wcale nie uważamy wydarzenia tego za nieprawdopodobne. Przeciwnie, wydaje nam się ono typowym dla 9-tego roku ery sanacyjnej. Takie to są skutki gorliwości wychowawczej pewnych czynników. I zgodnie z „Kur. Por.” przewidujemy, że na drugi rok nie tylko inspektor będzie organizował obchód imienin kuratora, ale i kierownicy szkół w analogiczny sposób (pogadankami, laurkami, portretami) uczczą imieniny p. inspektora.

Zwłaszcza, że „cała sprawa przeszła bez żadnych przykrych dla inspektora następstw”.

jąc dla siebie nawzajem w sercach uczucia braterskie.

Dr. Svitil kończy swe wywody zdaniem, zawierającym przekonanie, iż do współdziałania polsko - czeskiego dojdzie, wzywając współrodaków, by nie tracili wielkiego tego celu z oczu, lecz dążyli doń wytrwale, choć będzie wymagał pracy i ofiar.

Głos dr. Svitla, będący odbiciem na - strojów, panujących tutaj, bynajmniej nie jest odosobniony. Jeśli takie i podobne poglądy wzbudzą silne echa po obydwu stronach granicy, dzielące nas od siebie, zwierzęta w gruncie rzeczy kruche „mury Jerycha” runą. Im wcześniej to nastąpi, tem lepiej. Naładowana elektrycznością atmosfera Europy powojennej, nie jest atmosferą sielanki arkadyjskiej i kryje w sobie groźne niebezpieczeństwa.

W. MADEJSKI

ZGON SUKA

O zbliżenie polsko-czechosłowackie

(Od własnego korespondenta)

Ledwie Czechosłowacy zdążyli zwyczajem dorocznym złożyć w Pradze i w Lobkowicach — przed pomnikiem i u grobu — hołd cieniowi zgasłego przed 59 laty „ojca narodu”, znakomitego historyka Franciszka Palackiego, serca ich dotknął okrutny cios. Oto zmarł nagle w siłę wieku — w 61 roku życia popularny i uwielbiany rektor praskiego konserwatorium myzycznego, Józef Suk, kompozytor o sławie światowej, twórca „Pragi”, „Pod jabłonią”, „Asraela”, „Baśni letniej”, „Żniwa miłości”, „Legendy o martwych zwycięzcach”, „Nowego życia”, „Epilogu” i innych dzieł, niestrudzony krzewiciel kultu pieśni rodzimej.

W wigilję Wniebowstąpienia, wróciwszy ze stolicy do Beneszowa, schwycił się nagle za serce i wyszeptał: — Mrok mnie ogarnia... Koniec się zbliża... A wczoraj leżał już cichy w czarnej trumnie w „Panteonie”, najpiękniejszej sali Muzeum Narodowego, otoczony bronzowymi posągami i popiersiami Wielkich w narodzie, zasypywany wieńcami i kwiatami. Sokoli i uczniowie pełnili przy nim straż, a niezliczone tłumy oddawały mistrzowi hołd ostatni. Padły na tę trumnę serdeczne słowa pożegnania z ust ministra oświaty, dr. Karczmara, prezesa Akademii czes-

kiej, prof. Foerster, p. Doyera z Amsterdamu i kilku innych przyjaciół, orkiestra filharmonji odegrała „Marsz żałobny” kompozycji zmarłego, poczem ulicami metropolji ruszył w wielkiej ciszy kondukt. Pod Wyszehradem Praga rozstała się z ukochanym mistrzem nazawsze. Publiczność z odkrytymi głowami długo ściagała wzrokiem auto, wiozące doczesne szczątki ś. p. Suka do rodzinnego jezka Krzczowic, gdzie na cmentarzu odbył się pogrzeb właściwy.

W czechosłowackich kołach oficjalnych, w najszerszych sferach opinii i w prasie, będącej jej wyrazem, panuje przekonanie, bynajmniej nie tajone, że niema dziś niczego, coby mogło stanąć na przeszkodzie zbliżeniu czechosłowacko - polskiemu, coraz niezbędniejszemu przez „wzgląd na rozwój wypadków na europejskim forum politycznym. Często słyszy się zdanie, że jeśli nawet pomiędzy obydwoma narodami istnieją rozdziewki, wywołane przyczynami, drobnymi „sub specie aeternitatis”, to przy naprawdę szczerych chęciach i obustronnej dobrej woli, dadzą się z łatwością usunąć.

„Narodni Politika”, dziennik poważny i bezpartyjny, zamieściła na swych la-

mach (nr. 144) artykuł p. dr. Józefa Svitila, utrzymany w tym właśnie duchu, a zatytułowany: „Z korespondencji polskiej — starszej i nowej”. Autor daje na wstępie wyraz przekonaniu, że i w narodzie polskim zapuściło głęboko korzenie uświadomienie słowiańskie, lub, może lepiej — poczucie słowiańskości, wiodące do złotej zgody ze wszystkimi Słowianami, a przede wszystkim z Czechami, językiem i terytorjum Polakom najbliższymi.

Na dowód, iż tak jest, dr. Svitil przytacza listy Władysława Mickiewicza i Teofila Lenartowicza, wystosowane do literata morawskiego z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, ś. p. Jana Neczasa, gorliwego propagatora poezji polskiej. Żaluję niezmiernie, że konieczność ograniczenia się nie pozwala mi przytoczyć dokumentów tych w pełnym brzmieniu, w jakim podał je p. Svitil. Zacytuję jednak przynajmniej urywki najważniejsze.

Wł. Mickiewicz w korespondencji z Paryża, z daty 28 maja 1883 r., dziękuje Neczasowi za dokonanie przekładu poezji Wieszcza Adama, dodając w końcu: „Jeśli otwiera Pan Czechom polskie źródła życioidajne, to temsamem przybliża godzinę czynów społecznych obydwu narodów naszych”.

Lenartowicz pisał do Neczasa z Florencji, 28 czerwca 1883 r. Napomknął o swych wykładach na uniwersytecie bolońskim, zaznaczając, że stara się wyjaśnić Włochom ducha literatur słowiańskich, o których nie mają wcale pojęcia i prosząc pisarza morawskiego o Historję Palackiego, tudzież o zbiór czeskiej poezji ludowej. „W Warszawie — przypomina dalej nasz poeta — wydają przekłady poetów czeskich, serbskich i małosrbskich, w Pradze — polskich i tak jest właśnie dobrze. Oby się kroczyło w tym kierunku dalej, a brat pozna brata i pokocha go. Miłujmy się i zbliżajmy się nawzajem, a da Bóg, że kiedyś w przyszłości, jeśli nie my, to nasi potomkowie zejną się na wspólną naradę i zawrą dobrą zgodę na wieki”.

Do tych dwu cennych kartek ze zbiorów Neczasa p. Svitil dodaje trzecią: list Marji Konopnickiej z 31 maja 1885 r., w którym poetka, dziękując literatowi morawskiemu za przetłumaczenie jednego z jej utworów, prosi go o przyjęcie wyrazów sympatii, jakie żywi „do jego rodaków i do całego narodu czeskiego”.

Dr. Svitil uzupełnia swój artykuł listami, które otrzymał w roku bieżącym od Józefa Al. Gałuszki, Józefa Birkenmajera i Witolda Buniekiewicza. Wszyscy trzej szczerze ubolewają nad faktem, że pomiędzy obydwoma państwami powiał chłodny wiatr, dając wyraz nadziei, że jest to zjawisko przejściowe, wywołane przemijającymi koniunkturami politycznymi, czy dyplomatycznymi, nie mające jednak żadnego wpływu na obydwu narody, które przeczekają okres niepomyślny, zachowu-



Król rumuński Karol II wiaz z premierem Tatarescu (s lewej) na brzegu Dniestru podczas podróży po Besarabji

kraju a jej oficjalnym wyrazem. Zle strony tego stanu rzeczy odsłonią się przy pierwszej trudności, przy pierwszym załamaniu się w którejś z dziedzin naszego życia zbiorowego, przy pierwszej próbie zrobienia jakiejś głębszej reformy.

Rozpoczynająca się sesja parlamentarna ma być poświęcona omówieniu

i zdecydowaniu tych ważnych spraw. Bardzo wątpliwe, by nasze izby prawodawcze wywiązały się dobrze z tych zadań. Stanowisko większości rządowej wskazuje raczej na to, że po zakończeniu sesji, kraj znajdzie się w obliczu nowych ustaw, odbiegających zasadniczo od jego potrzeb i woli.

„POLSKA WE FRANCJI“

Co tłumaczono i pisano po francusku o Polsce?

Dziejom stosunków polsko - francuskich poświęcono wiele już studiów, daleko jednak do całkowitego obrazu tych relacji zarówno w zakresie politycznym jak i w sprawach wymiany kulturalnej. Braki szczegółowych badań ujawniły się już w pierwszej zresztą bardzo cennej monografii w której p. Stanisław Łukasik pragnął zsumować historię owych stosunków, w pracy „La France et la Pologne à travers les siècles” (Paris 1933).

Nie ustają jednak dalsze badania ogniskujące się obecnie w paryskiej Stacji Naukowej naszej Akademii Umiejętności, gdzie m. in. min. Fr. Pułaski i dr. W. Tomkiewicz opracowali dwa tomy „Źródeł do historii stosunków dyplomatycznych polsko - francuskich”, poświęcone poselstwu d'Avaux do Polski w 1635 r.

Orientację w historii zasięgow kulturąlnych utrudniał dotąd brak zestawień bibliograficznych, od których wszelką pracę należało rozpocząć. Szczęśliwie jednak doczekaliśmy się dzieła, które stanie się podstawą wszelkich studiów nad zainteresowaniami Polską we Francji. Świeżo wyszła nakładem Instytutu Słowińskiego w Paryżu (Institut d'Etudes slaves de l'Université de Paris), książka Jana Lorentowicza: „La Pologne en France” (Paris 1935, str 205, H. Champion). Jest to zarys rozumowanej bibliografii, obejmujący narazie w pierwszym tomie: literaturę, teatr i sztuki piękne. Autor przygotowywał rzecz swą od wielu lat, i poświęcił jej dużo rzetelnego trudu.

Rezultatem pracy jest 4260 pozycji, zgrupowanych w działach następujących: przekłady na język francuski: polskiej poezji, powieści i pamiętników. Następnie wyciszone studia historyczno - literackie i krytyczne dotyczące literatury polskiej, wydane po francusku. Osobno mamy francuskie utwory literackie o Polsce. Tutaj zdołał autor zebrać zgórą 280 tytułów utworów poetyckich opiewających Polskę lub czyny Polaków, oraz kilkanaście powieści i dramatów o tematach związanych z Polską. Następuje rozdział: utwory polskich autorów napisane po francusku: poezje, powieści, studia krytyczne.

Rozdział poświęcony teatrowi objął wykaz polskich utworów dramatycznych, przełożonych na język francuski, historię teatru polskiego, studiów i artykułów o naszych dramaturgach. Końcowy dział poświęcono: dziejom sztuki, architektury i muzyki.

Niezmiernie pożyteczna praca Lorentowicza nasuwa wiele wniosków, których wyprowadzenie pozostawia autor czytelnikowi, samemu porządkując jedynie na szeregowaniu materiałów i krótkiej przedmowie.

Wśród przekładów z literatury polskiej prym osiąga oczywiście Sienkiewicz. Zgórą 130 wydań francuskich przekładów jego dzieł świadczy najbardziej o niezwykłej popularności naszego autora w środowiskach kultury galijskiej. Niemniej fakt ten potwierdza około 200 francuskich studiów, szkiców i artykułów o Sienkiewiczach, zamieszczonych głównie w czasopiśmie paryskich. Różnicę pomiędzy Sienkiewiczem a innymi naszymi powieściopisarzami we Francji, widać najlepiej w tem, że żaden z nich nie osiąga nawet trzydziestu przekładów (licząc z drukowanymi w czasopiśmie). Więc Ossendowski ma tych przekładów na język francuski 26, Żeromski 24, Krasiński 21, Reymont 20, Prus 18, Sieroszewski 15, Orzeszkowa 14, Weysenhoff 7.

Metoda statystyczna może wprowadzić w błąd, jeżeli chodzi o przekłady utworów poetyckich. Oto Lorentowicz wlicza 184 francuskie przekłady, poezji Mickiewicza oraz zgórą 400 o nim głosów. Bardzo liczne przekłady nawet drobnych wierszy stanowią tu pozycje osobne, stąd ich obfitość, nie świadcząca bynajmniej o większej popularności poety.

Bibliografię biorą zazwyczaj do ręki pracownicy nauki, ale w czasach dzisiejszych ma ona widocznie spełniać niekiedy zadanie również propagandowe. Stąd czasem zbyt mała selektywność: włączanie różnych artykułów francuskich np. z pism wydawanych przez nasze biura. Dla badacza to balast zbyt ciężki.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną wydanie drugiego tomu bibliografii Lorentowicza. Obejmie w nim zapewne humanistykę, historię i politykę, a nie pominie może tak ważnych francuskich publikacji Polskiej Akademii Umiejętności (gdzie i do literatury wiele rzeczy), zwróci większą uwagę na selekcję materiałów krytycznych i poda wykaz uwzględnionych czasopism.

Początek zrobiono bardzo dobry.

P. G.

TEATRY LWOWSKIE

Zła „importowana” zapalka

Teatr Rozmaitości: „Szwedzka zapalka”, komedia Hirschfelda w reżyserji R. Niewiarowicza

Mimo całej życzliwości dla lwowskiego teatru, jako instytucji, a raczej może właśnie z powodu tej życzliwości trzeba się poprostu zapytać pana posła-dyrektora Horzycy, czy jeżeli już odczuwa konieczną potrzebę uciekania się do tandetnych wie-deńskich preparatów komedjowych, to czy nie można było znaleźć mniejszej lichoty?

Jeżeli tak, to źle się dzieje nad modrym Dunajem i szkoda robić tam wyprawę po złote runo. Bo i złota z tego nie będzie, a widzowie mają wrażenie, że z nich robi się baranów.

Sama fabuła „Szwedzkiej zapalki” niezbyt ciekawa, a pewną żywość akcji należy raczej złożyć na konto reżyserji i aktorów.

Rzecz polega na tem, że podsta-rzały literat, poprzednio już dwa ra-

zy żonaty, pragnie przeżyć drugą wiosnę swego życia z sekretarką, przywiezioną do Wiednia z kongresu literackiego w Sztokholmie. Nie udaje mu się to wskutek interwencji... gospodyni. Młodą „szwedzką zapalkę” po mało zabawnych perypetiach sprząta literatowi (penclubowcowi!) z przed nosa również młody architekt. Literat, „po odejściu wszystkich”, dochodzi do wniosku, że najlepiej się czuje w troskliwym spokoju, stworzonym w domu przez jego gospodynię i wraca do swej pracy, dyktując aforyzmy o dzisiejszym małżeństwie.

W zespole najlepiej grała p. Jakubińska, stwarzając doskonały typ słodkawkow-kwaśnej jędzy. Panie: Bohdańska (jako druga żona literata), oraz Bonacka (jako urocza szwedzka sekretarka) wydobły z ról cały dowcip i urok. P. Szpiganowicz nie mógł się i tym razem wyżyć swej niepotrzebnej sztywności ruchów, a p. Strachocki, o aparycji przemilego starszego pana, robił przez cały czas wrażenie, jakby się czuł zażenowany, że aktorowi tej klasy kazano grać w tak liczej komedji.

Reżyserja p. Niewiarowicza dzielnie wspomogła autora. Zda się jednak, że z tej „szwedzkiej zapalki” nie da się wzniecić u publiczności ognia entuzjazmu dla tego rodzaju komedji.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Tłumacz „Nieboskiej komedji” w Warszawie. — Wkrótce przyjedzie do Warszawy znany literat i dramaturg wiedeński Franz Theodor Csokor, celem wygłoszenia odczytu o podjętej przez siebie pracy nad wystawieniem „Nieboskiej komedji” Zygmunta Krasińskiego na scenach niemieckich. Csokor urodził się w Wiedniu w r. 1885 i tamże stałe mieszka. Posiada w dorobku literackim liczne dzieła dramatyczne, z których największym powodzeniem cieszył się dramat „Towarzystwo praw Człowieka”, sztuka osnuta na tle życia Georga Büchnera, autora „Śmierci Dantona”. W r. 1915 wpadł przypadkowo Csokorowi do ręki egzemplarz dawno wyczerpanego niemieckiego tłumaczenia „Nieboskiej komedji”. Dzieło to wywarło na nim niezwykle głębokie wrażenie, któremu dał wówczas wyraz w artykule, zamieszczonym w „Frankfurter Zeitung”. To przypomnienie kulturalnym kołom niemieckim arcydzieła romantyzmu polskiego nie wystarczyło Csokorowi, pragnął on bowiem, by dzieło to weszło do repertuaru teatru niemieckiego.

Po raz pierwszy ujrzała „Nieboska komedia” światło kinkietów teatru niemieckiego — na ziemi polskiej w Katowicach w r. 1923. Sztukę wystawił kierownik tamtejszej sceny niemieckiej Wilhelm Liddenberg. Pierwsze przedstawienie na terenie Niemiec odbyło się w r. 1929 w Gera pod kierownictwem księżki Henryka Reussa. I wówczas jednak względy polityczne przeszkodziły, by sztuka weszła do repertuaru wielkich scen niemieckich.

W Austrii „Nieboską komedję” poznali w r. 1929 radiosłuchacze w słuchowisku, urządzonym przez literackiego dyrektora Ravag'u, prof. Hansa Nüchtern'a. Jeśli chodzi o jej wystawienie sceniczne, to zapowiedział je już w r. 1921 dyrektor Burgtheatru, poeta Anton Wildgans. Gdy jednak śmiertelna choroba zmusiła go do porzucenia kierownictwa pierwszej sceny wiedeńskiej, następcy jego nie podjęli ułożonego przez niego repertuaru. Dopiero obecny kierownik Wiener Burgtheater dyr. Herman

Röbbling w zainicjowanym przez siebie cyklu (Głos narodów w dramacie) — umieścił, jako reprezentacyjne dzieło wielkiej polskiej twórczości dramatycznej — „Nieboską komedję” Zygmunta Krasińskiego. Ukaże się ona na scenie wiedeńskiej prawdopodobnie na jesieni r. b.

ZJAZDY NAUKOWE

Przed Zjazdem Inżynierów Mechaników we Lwowie. W dniach 8 do 11 czerwca br. odbędzie się we Lwowie w gmachu Politechniki IX zjazd inżynierów mechaników polskich. Uczestnicy poszczególnych sekcji: warsztatowej, energetycznej - konstrukcyjnej, metaloznawczej, spawalniczej, i wojskowej - technicznej wysłuchają referatów specjalnych. Na posiedzeniach plenarnych zostaną omówione aktualne zagadnienia techniki maszynowej, naftowej i gazowniczej. W czasie zjazdu odbywać się będzie w Politechnice wystawa prac konstrukcyjnych i wyrobów przemysłu maszynowego, oraz prac studentów i katedr Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej. O szczegółach Zjazdu i o licznych udogodnieniach, przewidzianych dla uczestników, mówią drukowane programy. Prócz tego informacji udziela biura Zjazdu we Lwowie — Politechnika, gmach główny — W Warszawie — Stowarzyszenie SIMP, Czackiego 3/5 m. 22.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Wystawa poświęcona morzu polskiemu W Pradze odbyło się otwarcie wystawy poświęconej Pomorzu polskiemu, zorganizowanej staraniem Ligi Czechosłowackiej w Pradze i Czechosłowacko - Polskiej Izby Handlowej w Pradze. Wystawa obejmuje ok. 70 obrazów malarzy czechosłowackich Piastka i Votruba oraz wiele fotografii, wykresów, map i literatury dot. Pomorza i Gdyni. Protektorat nad wystawą objął czechosłowacki minister handlu Najman i poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski. W imieniu min. Najmana otworzył wystawę dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu radca Otis. Wystawa potrwa do końca bież. miesiąca.

WYSTAWY W WARSZAWIE

Z Akademii Sztuk Pięknych. Dnia 8 b. m. o godz. 12-ej w południe otwarta będzie wystawa prac studentów Akademii Sztuk Pięknych w gmachu Akademii (Wybrzeże Kościuszkowskie 37).

Reorganizacja księżnic Macierzy Szkolnej

Biblioteki - liliputki

Bibliotekarstwo zajmuje w pracach oświatowych Macierzy Szkolnej poważny dział. Są koła, które działalność bibliotekarską uważają za swój główny cel istnienia i wysiłków.

W r. 1934 prowadzono w bibliotekach Macierzy w dalszym ciągu akcję usprawniającą. Wylimitowano z księgozbiorów książki przestarzałe i wycytane, położono nacisk na właściwy dobór książek nabywanych, ulepszone techniki prowadzenia bibliotek i t. p.

W doborze książek nabywanych do bibliotek kół P.M.S. coraz większą rolę odgrywa doskonały „Poradnik Biblioteczny”, wydawany przez wydział bibliotek i oceny książek jako dodatek do „Oświaty Polskiej”, organu Zjednoczenia polskich towarzystw oświatowych (red. Warszawa, Krak. Przedm. 7 m. 9).

Urządzenie udanego 10-dniowego kursu dla bibliotekarzy czynnych w bibliotekach Macierzy (48 uczestników) i wydanie opracowanego przez Mirę Małachowską i Annę Reiterową wydawnictwa p. t. „Poradnik Biblioteczny — katalog ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych” dało podstawy rekonstrukcji bibliotekarstwa Macierzy.

W miarę podnoszenia wartości i fachowości w akcji bibliotecznej Macierzy postępuje zwiększenie zasięgu oddziaływania dobrej książki. W r. 1934 przeprowadzono ciekawy eksperyment bibliotek liliputek. Zainicjowana przez wołyński wojewódzki zarząd Polskiej Macierzy

Szkolnej próba bibliotek - liliputek uznano za celową i polecono stosować w szerszym zakresie na innych terenach. Na Wołyniu rozmieszczono narazie 60 szafek - skrynek zawierających po 9 arcydzieł Sienkiewicza i po 1 śpiewniku, czyli razem 10 książek w szafce. Łatwość przenoszenia i popularność tych „liliputek” staje się w rękach uświadomionych członków Macierzy, poważnym instrumentem kulturalnego wpływu. Dokonana próba wykazała, że na 10 książek w „lilipucie” przeciętnie 8 stałe było w czytaniu.

Biblioteki Macierzy dobrze spełniają swoje zadanie.

Stan księgozbiorów P.M.S. w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: m. Warszawa: bibliotek 17 (16 stałych i 1 wędrowna), książek 122.197; woj. warszawskie: bibliotek stałych 30, wędrownych 47 — książek 27.936; woj. kieleckie: biblj. stałych 39, węd. 21 — książek 79.940; woj. łódzkie: biblj. stałych 59, węd. 42 — książek 38.935; woj. lubelskie: biblj. stałych 50, węd. 12 — książek 50.092; woj. białostockie: biblj. stałych 30, węd. 32 — książek 13.163; woj. wołyńskie: biblj. stałych 105, węd. 127 — książek 85.018; woj. poleskie: biblj. stałych 80, węd. 41 — książek 28.386; woj. nowogrodzkie: biblj. stałych 38, węd. 50 — książek 24.167; woj. wileńskie: biblj. stałych 24, węd. 43 — książek 30.840. Razem: biblj. stałych 471, wędrownych 416 (887) — książek 501.514. (B.)

ZEW SZAD...

AMERYKANSKIE OBYCZAJE W ANGLI

W ostatnich tygodniach dużym rozgłosem w sferach towarzyskich Londynu „cieszyły się dwie sprawy o odszkodowanie, w których głównymi osobami byli baronet St. John Mildmey, oraz lord Revelstoke. Baronet Mildmey nawiazał romans podczas kuracji w sanatorium z przystojną pielęgniarzką. Lord Revelstoke, pochodzący z arcybogatych rodzin bankierskiej Baringów, mając lat 19, zakochał się w 24-letniej Angeli Joyce, wielokrotnie zdobywczyni tytułu królowej piękności, a zarazem podrzędnej aktorce filmowej.

Obie „narzeczone” wystąpiły do sądu ze skargą o niedotrzymanie słowa. Obie przegrały sromotnie. Pielęgniarka, miss Fender, ze względu proceduralnych. W pierwszej instancji przynajmniej miss Fender odszkodowanie (o to właściwie chodziło) w sumie 2.000 funtów, w drugiej zaś instancji sąd orzekł, iż pretensje skarżącej muszą odpaść, albowiem w tym czasie, gdy baronet obiecywał pielęgniarce, iż się z nią ożeni, rozwód baroneta nie był jeszcze doprowadzony do końca, de jure był on zatem żonaty, a jako taki nie mógł zobowiązywać się do zaślubienia miss Fender.

Angela Joyce przegrała swoją sprawę jeszcze dobitniej. Jedyną bronią w jej ręku była paczka poślizgniętych listów, które mi zakochany po uszy 19-letniej młodzie-

niec zasypywał miss Joyce. Odczytanie tych listów, utrzymanych w tonie i stylu przesadnie romantycznym, ośmieszyło gruntownie lorda Revelstoke i ubawiło setnie publiczność. Pomimo swego zasłepienia, zrozumiałego zresztą w tym wieku, lord (wówczas student) ani jednym słówkiem nie zdradził w listach rzekomych zamiarów poślubienia miss Joyce. I to go uratowało. Listy lordowskie spoczywały spokojnie kilka lat w biurku aktorki, która przypomniała sobie o ich egzystencji dopiero wówczas, gdy dowiedziała się z prasy, że lord Revelstoke żeni się. Wtedy dopiero zdecydowała się piękna Angela wystąpić do sądu o odszkodowanie, a jednocześnie rozesała do amerykańskich tygodników swoją fotografię z rzecznym komentarem. Jaką potęgą jest reklama, jaką może okazać pomoc słabo świecącej gwiazdy filmowej — z tego zdawała sobie sprawę dokładnie piękna Angela. Intencją jej było nie wprowadzać sprawy na forum sądowe, ale uzyskać od arcybogatego lorda przywoite odszkodowanie na drodze ugody. Młody lord wykazał jednak dużą odwagę cywilną, odmawiając aktorce satysfakcji i narażając się na wyciągnięcie niezbyt miłej sprawy na forum publiczne.

Głośnym echem obiegły obie rozprawy całą Anglię i sprowokowały sfery prawnicze do podjęcia gorącej dyskusji na temat zasadniczy — odszkodowań za niedotrzymanie obietnicy zaślubienia miss Iks czy Ygrek.

Młyny sprawiedliwości miały w Anglii długo i powolnie. Już od 1754 roku obowiązuje prawo, że każda dziewczyna, która może dowiedzieć, iż jej wybrany mówił z nią o obrzędzie ślubnej, może domagać się przed sądem odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy. Praktyka sądów angielskich dowodzi, że przyswoity one sobie ostatnio pogląd na t. zw. kontrakt ślubny, jako na zwykły kontrakt handlowy, np. kontrakt na dostawę sera. Kontrakt nie został wykonany, należy więc zbadać czy i jakie były rzeczywiste straty i koszty strony ew. poszkodowanej. Jest to odstępstwo od zasady odszkodowania a priori, jako kary za niedotrzymanie obietnicy. Reformy w istniejącej praktyce sądowej domagają się oczywiście mężczyźni, którzy dość często stają się przedmiotem szantażu. Podobno, jak twierdzą świadomi rzeczy, liczba tak zwanych tutaj „breach of promise”, t. j. potajemnych odszkodowań w zamian za obietnicę niewywiekania sprawy na forum sądowe, jest bardzo wysoka i sięga conajmniej kilku wypadków tygodniowo. Jest to bardzo dużo, jeśli się zważy, że tego rodzaju sprawy rozgrywiają się tylko w sferach zamożniejszych.

W każdym razie pewne jest już dzisiaj, że sprawy sądowe o „breach of promise” będą się odtąd toczyć przy drzwiach zamkniętych, co wpłynie, jak się tego spodziewają prawnicy, na znaczne osłabienie koniunktury odszkodowawczej i zahamowanie zapędów żądnych reklamy i łatwych zysków.

Obyczajowość amerykańska w dziedzinie prawa małżeńskiego poczyniła w mu-

rze angielskiego purytanizmu i pruderji wyłomy. Dziś jednak rozpoczyna się nawrót, choć nie do dawnych czasów, ale poprzez reformy do uzdrowienia stosunków.

WYPOŻYCZANIE LALEK

Zmarły w tych dniach milioner, A. G. Forbers, z Filadelfji, pozostawił testamentarnie rozporządzenie, aby z zapisanego przezeń na ten cel funduszu zakupiono dla wszystkich parków i ogrodów publicznych w Filadelfji po trzysta lalek, które mają być wypożyczane małym dziewczynkom, bawiącym się w ogrodach, za drobną opłatą jednego centa. Nowa instytucja, „biblioteka lalek”, jak ją nazwano w Filadelfji, znalazła gorące uznanie w U.S.A. i oto już projektują zarządy miejskie w innych miastach wprowadzenie podobnych filadelfijskiej wypożyczalni lalek. Zastępuje na uwagę fakt, że wypożyczone do zabawy lalki zwracane są przez dzieci w stanie nienaganym, całe i niewybrudzone.

ŚWIĘCENIE NIEDZIELI W TURCJI

W sobotę 1-go b. m. weszła w życie nowa ustawa, ustanawiająca niedzielę jako dzień świąteczny i odbierająca charakter dnia odpoczynkowego piątkowi, który był dotychczas świętem islamu. W ten sposób zerwano ostatecznie ze starym zwyczajem, który trwał od wieków. Równocześnie we wszystkich urzędach pań-

stwowych i instytucjach publicznych wprowadzono 36-godzinny odpoczynek niedzielny, który zaczyna się w sobotę o godz. 13-ej. O tej samej godzinie linje kolejowe i okrętowe przechodzą na świąteczny rozkład zajęć, co dotychczas zawsze odbywało się w piątki.

AZALJE ROSNĄ DZIKO W POLSCE

Wołyn jest jedyną w Europie oazą dziko rosnących azalii. Bujnie rozkwitły niedawno łany azalowe na terenie pow. kostopolskiego w okolicach Hubkowa i Ludwikowa. Pola azalowe zwiedziły ostatnio liczne wycieczki z różnych miejscowości Polski, bowiem złocisto-żółte kwiaty egzotycznej azalii (azalia pontica) są jedną z największych atrakcji Wołynia i przedmiotem ogólnego zainteresowania. Azalia pontyjska oprócz swej ojczyzny — Kaukazu i Azji Mniejszej rośnie dziko jedynie we wschodniej części Wołynia, tworząc obszar około 1.300 km. kw. pokryty zwartymi łanami krzewów. Uczenni odnoszą pochodzenie azalii do epoki lodowcowej wzgl. do okresu trzeciorzędowego; niektórzy przypisują sprowadzenie azalii do Polski pochodzący Hunnów podczas wędrowki ludów. Wreszcie legenda wołyńska głosi, iż nasiona azalii przyniesli na Wołyn Tatarzy wraz z owsem dla koni w czasie jednego z najazdów.

Dlaczego Żyd nie będzie

wiceprezydentem Krakowa

(Od własnego korespondenta)

Ciężkim orzechem do zgryzienia jest dla krakowskiej sanacji hotel trzeciego wiceprezydenta miasta. Walka o obsadzenie tego hotelu, o samo nawet jego istnienie, toczy się od dawna. Budziła też ona żywe zainteresowanie opinii publicznej nie tylko w Krakowie.

Gdy przed paru laty jako nominat zasiadł na fotelu prezydenta miasta Żyd - przechrzta p. Kaplicki, Kraków odczuł to dość słabo - w każdym razie nie jako policzek wymierzony polskiemu miastu, jakim nominacja ta była w istocie. Ale od tego czasu wiele się zmieniło. Akcja prowadzona w Polsce przez Obóz Narodowy i jego walka z żydostwem nie mogła nie wywrzeć wpływu na duszę Krakowa. I jakkolwiek życzyliby sobie należało, aby wpływ ten do głębi zatargał duszę tego pięknego i starego miasta polskiego, by Kraków wstąpił w ślady Łodzi - to jednak zmiana, jaak już w psychice Krakowa nastąpiła, stanowi duży krok naprzód.

Wszak tu, w Krakowie, w tem mieście, którego psychikę od dziesiątek lat urabiali kolejno stańczycy i socjaliści, w mieście któremu ton nadawała „Nowa Reforma”, „Czas”, „Naprzód”, a obecnie rząd dusz dzierży „I. K. C.” z „Tajnym detektywem”, w tym Krakowie, który jest dzisiaj duchową stolicą sanacji,

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: w piątek o 7,30 gra dalej ciekawą sztukę p. t. „Studentka”.

Teatr Rozmaitości: zajęty przez zespół „ukraiński”.

Kino Uciecha: Bohater z Rio Grande i rewja.

Żydowskie adwokaci stają coraz częściej przed sądami w charakterze nie obrońców lecz oskarżonych. Ostatnio sąd grodzki skazał na 4 tygodnie aresztu adw. Lewina, który upominając się o honorarium, dołączył pod adresem dłużników pogroźki.

Pił za pieniądze samobójcy. — Po samobójstwie kasjera dworcowej agencji celnej Jana Waltera (o czym donieśliśmy wczoraj) do mieszkania denata przybył komisarz miejskiego urzędu dz. VI, który po spisaniu protokołu polecił woźnemu L. Ślimakowskiemu odnieść znalezione w pokoju przedmioty do depozytu. Tymczasem woźny skierował swe kroki do szynku, gdzie przepił cały depozyt. Nazajutrz Ślimakowski tłumaczył się do prowadzonego do biura tem, że depozyt został mu w szynku skradziony. Niesumienego woźnego aresztowano, mimo że żona jego natychmiast zwróciła część przepitych pieniędzy.

„Dowcip” lokatora. — „Uczynnym” lokatorem okazał się Jan Pienkwa z ul. Pelczyńskiej 25. Wprawdzie, wyszedłszy ze swego mieszkania jeszcze w maju, do tej pory nie powrócił, ale za to w miejsce swoje zostawił... kilku sublokatorów. Właściciel realności nie uznał tego „zaświadczenia” i o zniknięciu Pienkwy doniósł policji.

Paserstwo jest, jak wiadomo, monopolem żydowskim. Wczoraj s. o. Majkowski skazał za proceder paserski B. Majblumowa na 7 miesięcy więzienia, a jej współnika Diamanda na 8.

Odroczony proces przeciw 9 komunistom z Lubaczowa zostanie na nowo podjęty, gdyż obalony przez żydowskich agitatorów goj Władysław Puka, którego brakowało do kompletu na ławie oskarżonych, został wczoraj ujęty.

Z okazji zjazdu będzie zorganizowana wystawa techniczna w gmachu politechniki, obejmująca: pokaz wytwórczości z dziedziny narzędzi do obróbki metali, pokaz konstrukcji własnych przemysłu polskiego, pokaz prac konstrukcyjnych i badawczych katedr i instytucji politechniki lwowskiej, pokaz prac studenckich wydziału mechanicznego politechniki, wreszcie pokaz prasy i wydawnictw technicznych.

Kupiecka szkoła średnia. — W państw. szkole ekonomiczno-handlowej zostanie otwarte z początkiem nowego roku szkolnego zawodowa szkoła kupiecka typu gimnazjalnego. Do szkoły będą przyjmowani uczniowie z ukończonym 13 rokiem życia i świadectwem ukończenia 6 klas szkoły powszechnej. Ponadto o przyjęciu decyduje egzamin wstępny z jęz. polskiego, rachunków i wiadomości przyrodniczych. Gimnazjum kupieckie jest szkołą męską. Wpisy odbędą się w dniach od 15 — 17 czerwca i od 27 sierpnia. Blisze informacje w zakładzie macierzystym.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie nie dopuści do majoryzacji szkoły przez żywił żydowski.

tu ta sanacja idąc niedawno do wyborów samorządowych, musiała się zaprzeczyć swego żydowskiego oblicza przywdziać maskę katolicką, krasić swoje listy duchowymi i wołać, że „tylko lista Nr. 1 naprawdę charakteru chrześcijańskiego miasta bronić potrafi”. Fakt ten jest charakterystyczny, jakkolwiek czyniono to tylko dla mandatów i najzupełniej nie szczerze bo zaraz po wyborach połączone z Żydami i głosami księży i Żydów i innych sanatorów wyłoniono prezydium składające się z Żyda wiceprezenta — prezydenta, z Żyda wiceprezenta i dwóch Polaków. W ten sposób „obroniono” chrześcijański charakter Krakowa.

Prasa narodowa jednak o Krakowie nie zapominała. Systematycznie i przy każdej okazji wytykano Krakowowi jego niesłychane zażydzenie i żydowskie prezydium. To też, gdy zmarł w ub. roku wice-prez. Landau, mimo tajne paktów, długoletnią i głęboką i szczerą przyjaźń z Żydami zabrało „sanacji” odwagi, aby ponownie obsadzić Żydem trzeci hotel prezydium miasta. A apetytów na ten hotel było coniemiar. Wszyscy mieli swoich protegowanych, a miał ich przede wszystkim prezydent p. Kaplicki. I na otwartej arenie w radzie miejskiej i za kulisami „sanacji” — toczyły się zażarte boje, lub układy o zajęcie tego hotelu. Trwały one długo. W lipcu ub. roku zmarł wice-prez. Landau, a w marcu bieżącego roku przy okazji uchwalania budżetu stawiając uposażenie dla trzeciego wice-prez. oświadczone: „sprawa obsadzenia stanowiska trzeciego wiceprez. jest obecnie w stadium studiowania wobec sprzecznych i niejasnych jeszcze poglądów w łonie samego klubu na tę sprawę”. Przez dziesięć miesięcy nie mogły się „wyjaśnić” owe sprzeczne poglądy sanacji. Rozjaśniono je prawie w rok po opróżnieniu stanowiska, t. j. w ub. wtorek, na posiedzeniu rady miasta, uchwalając znieść stanowisko trzeciego wiceprezenta.

Uchwała sanacyjnego klubu w radzie miejskiej, skreślająca etat trzeciego w-

iceprezydenta znana była już kilka dni temu. Wywołała ona oczywiście zadowolenie z samego faktu, jednak równocześnie zaczęto podsuwać interpretację, iż ma ona być rzekomo wyrazem antysemitkich nastrojów sanacji krakowskiej. Bo że znieśnienie tego etatu nie jest spowodowane względami oszczędności, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na „antysemitkę” interpretację tej uchwały dała się jednak nabrać tu i ówdzie prasa i część społeczeństwa. Stanowisko najzupełniej błędne. Nikt chyba nie posadzi o antysemityzm p. Kapellner-Kaplickiego, który jest nadal wyrocznią krakowskiej sanacji. Gdy każe, Żydz i księża, byli socjaliści i przemysłowcy, w przykładnej zgodzie zasiadający w sanacyjnym klubie radzieckim, wybiorą wiceprezydentem każdego Żyda, którego on zechce. Były wprawdzie głosy oponujące przeciw wyborowi Żyda wiceprez., karność klubu sanacyjnego jednak jest wyższą nad osobiste poglądy jego członków i nie one przesądziły sprawę.

Zrobiły to wybory. Jak przed wyborami samorządowymi, tak i obecnie w okresie zbliżających się wyborów parlamentarnych sanacja krakowska przybrała szaty rzekomego antysemityzmu. Oddawszy miasto w arendę Żydom, będzie znowu chciała udawać gorliwych obrońców jego chrześcijańskiego charakteru. Bo, jednak i Kraków zaczyna otwierać oczy na kwestię żydowską.

Żydzi w żadnym wypadku na ostatniej uchwale nie stracą. W tej chwili mają swego prezydenta p. Kapellner-Kaplickiego. Nadto, jak doniósł niedawno „Czas”, jeden z wiceprez. miasta inż. Skoczylas ma ustąpić. Na jego miejsce ma wejść ławnik dr. Radzyński, a opróżnione ławnikostwo ma przypaść Żydom. Wreszcie także i referent uchwały znoszącej trzecią wiceprezydenturę, podkreślił, że uchwała zapada ze względu na istniejące obecnie warunki, i, że w niczem nie przesądza zmiany jej w przyszłości.

S. J.

Dla kupców chrześcijańskich

najlepszym organem reklamy jest

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY“

Z CAŁEGO KRAJU

CHOJNICE

O aresztowaniu ks. Wryczy. — Już krótko donosiliśmy o aresztowaniu ks. pułk. Wryczy. W jakich warunkach nastąpiło uwięzienie, opisuje w poniższych słowach „Kurier Poznański”:

„W sobotę, dnia 1 czerwca policja z Chojnic, przybyła do Wielu na motocyklu, doreczyła ks. Wryczy wezwanie do odbycia kary aresztu. Wezwanie doreczone zostało o godz. 20. Jako termin wyznaczyl sąd grodzki 24 godziny, a zatem w niedzielę o godz. 20 winien był ks. proboszcz Wryczy stawić się na miejscu odbywania kary, t. j. w Rywałdzie, pod Radzyniem, gdzie istnieje zakład karny dla księży.

W niedzielę popołudniu ks. Wryczy przybył do Chojnic i wystosował do sądu grodzkiego wniosek o odroczenie wykonania kary. W poniedziałek przed południem około godz. 9,15 ks. Wryczy w towarzystwie swego obrońcy adwokata Krzyżńskiego z Chojnic udał się do kancelarii sądu grodzkiego, gdzie złożony został wniosek o odroczenie kary.

Ponieważ sąd grodzki wniosek ks. pułk. Wryczy załatwił odmownie, nastąpiło aresztowanie. Ks. Wryczy odmówił zajęcia miejsca w taksówce, udając się pieszo do komisariatu na Rynek. Szedł w asyście komisarzy P. P.

Około godz. 11 nastąpił odjazd do Wielu, gdzie nastąpiło załatwienie różnych formalności w biurze parafjalnem. Wieść o aresztowaniu ukochanego proboszcza lotem błyskawicy rozeszła się po wiosce.

W kilkanaście minut później kościół zapełnił się wiernymi, którzy samorzutnie pożegnali swego proboszcza. Do kościoła wszedł ks. pułk. Wryczy, by pomodlić się u stóp Stwórcy. Po modlitwie wyszedł przed kościół, gdzie w międzyczasie zebrały się delegacje towarzyszy ze sztabandami. W kościele i przed kościołem zabrzmiała pieśń „Pod Twoją obronę”. Nastąpił wzruszający moment pożegnania. Wśród bicia dzwonów, placu setek parafjan ks. Wryczy, do głębi wzruszony przywiązaniem parafjan, zajął miejsce w aucie, które zawiozło go do Chojnic.

Trudno opisać chwilę pożegnania ks. Wryczy przez parafjan. Plakali wszyscy, starzy i młodzi, żegnając go z bólem serca.”

INOWROCŁAW

Przedhistoryczne cmentarzysko. — Podczas budowy fundamentów pod garaż w Inowrocławiu, natrafili robotnicy na przedhistoryczne cmentarzysko.

Na głębokości jednego metra pod ziemią odkopano 4 urny z prochami zmarłych, które zachowały jeszcze do tego czasu swoją formę i kształty. Położone były one w warstwie czarnoziemu.

Ze względu na to, iż są to pamiątki przedhistoryczne, które mogą dać badaczom wiele materiału naukowego, przybył do Inowrocławia archeolog uniwersytetu poznańskiego prof. dr. Zakrzewski, który przestrzeń na jakiej urny zostały odnalezione, dobrze zabezpieczył i w najbliższym czasie rozpocznie wydobywanie z ziemi dalszych części tego cennego wykopaliska.

Prof. Zakrzewski pojechał także do gminy Gąski pod Inowrocławiem, gdzie na polu sołtysa również dokonano cennych odkryć.

KATOWICE

Samobójstwo urzędnika. — Dnia 4 b.m. rzucił się w Katowicach, przy ul. Raciborskiej pod koła pociągu osobowego, zmierzającego do Katowic — Ligoty, 35-letni urzędnik pocztowy z Katowic, Henryk S. Kola wagonów rozszarpały zwłoki zupełnie, wlokąc poszczególne strzępy ciała na przestrzeni około 60 metrów.

Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne, spowodowane niedostatkami oraz systematycznym negowaniem poborów przez denata w karty.

Wykrycie skrytek przemysłniczych. — Śląska Straż Graniczna wpadła na trop szajki zawodowych przemysłników, którzy mieli swoją centralę dla magazynowania przemysłniczych z Niemiec towarów w mieszkaniu Zofji Bławatowej w Katowicach, przy ul. Stanisława. Znajdowały się tam specjalne skrytki, gdzie przechowywano towary, który następnie rozwo-

Jubileusz Kłobucka

800-lecie założenia parafji. — 500-lecie objęcia parafji przez Jana Długosza. — Procesja z Jasnej Góry do Kłobucka

(Od własnego korespondenta)

Podczas Zielonych Świąt ożywi się, zazwyczaj smutne i szare, miasteczko w powiecie częstochowskim — starożytne Kłobucko, świętując dwa niezwykle jubileusze: 800-lecia założenia parafji rzymsko-katolickiej oraz 500-lecie objęcia tejże parafji przez znakomitego dziejopisarza Jana Długosza.

Kłobucko, dziś około dziesięciotysięczne miasteczko (gęsto zażydzone, zwłaszcza w śródmieściu), leży na odwiecznym trakcie poznańsko-krakowskim i krakowsko-śląskim (dziś szosa, prowadząca z Częstochowy do Wielunia). Położone nad rzeczką Czarną Okszą, ciąży Kłobucko do pobliskiej Częstochowy.

Nazwę miasta Kłobucka wywodzi Jan Długosz w ten sposób:

„— Twierdzą starzy, że z powodu hełmu, który znaleziono w miejscu miasteczka, gdy to miasteczko zakładano, który Polacy swym językiem kłobuczek nazywają. Kłobucko zostało nazwane”. Herb miasta wyobraża właśnie coś w rodzaju hełmu, czy kapelusza, czyli staropolskiego kłobuka. Kłobukiem nazywają Podhalanie kapelusze.

Wiadomości o Kłobucku, poza notatkami w słownikach, można zaczerpnąć z broszurki ks. Władysława Borka, który na podstawie dokumentów archiwum parafjalnego napisał „Dzieje parafji i Kościoła Kłobuckiego” (Nakład red. „Niedzieli”. Częstochowa 1927).

Parafia powstała już w 1135 r., kiedy starosta wrocławski i kruszwicki, hr. Piotr Dunin Włost, zbudował kościół pod wezwaniem św. Marcina i św. Małgorzaty Zbudowany na wzgórze, z miejscowego białego kamienia, kościół kłobucki, jako jeden z najstarszych w Polsce, promieniował swym wpływem na okolice.

W październiku 1434 r. historyk Jan Długosz otrzymał parafję Kłobucko od swego stryja Bartłomieja i władał nią przez 15 lat aż do 1449 r., w którym to roku oddał parobstwo swemu młodszemu bratu, także Janowi.

Sławny dziejopis polski urodził się w

Częstochowa, w czerwcu.

pobliżu Kłobucka w Brzeznicy (dziś powiat Radomsko) w r. 1415, jako jeden z dwunastu synów rycerza z pod Grunwaldu, burgrabiego zamku królewskiego w Brzeznicy.

Z pamiątek po Długoszu w Kłobucku zachował się piękny ornat (z reliefami) z herbem Wieniawa, oraz złoty kielich gotycki. Dobrze też zachowały się z tych czasów gotyckie odrzwia do zakrystji. Młodszy Jan Długosz oddał w 1454 r. parafję Kłobucko zakonnikom krakowskim — Kanonikom Regularnym Bożego Ciała, którzy nią wladarzyli do kasaty zakonu w 1810 r.

Po bohaterskim odparciu Szwedów w r. 1655 przez OO. Paulinów z pod murów jasnoogórkich — jak pisze ks. Borek — „od roku 1658 zaczynają się przykrze i szkodliwe dla kościoła i parafji spory o dobra kościelne pomiędzy zakonnikami Kłobuckimi i Jasnoogórkimi, wskutek błędnego rozumienia przez ostatnich uchwały sejmu z 1658 r. przynajmniej Jasnej Górze majątki królewskie w starostwie Kłobuckim w nagrodę za obronę klasztoru Jasnoogórkiego od Szwedów. Spór ten zakończyli Niemcy po 3-im rozbiore Polski, zabierając w znacznej części w r. 1797 dobra i klasztorowi Jasnoogórkowskiemu i Kłobuckiemu; resztę zabrali Rosjanie po ostatnim powstaniu”.

Przy kościele kłobuckim była od początku XVI wieku szkoła, a pod zarządem proboszcza i magistratu już od XVI w. istniał t. zw. szpital, czyli przytułek dla starców.

Starożytne miasto miało zaszczyt gościć w swych murach królów polskich: Kazimierza Wielkiego, Jagiełłę w czasie wyprawy grunwaldzkiej, Kazimierza Jagiellończyka, oraz Zygmunta III.

Dla kościoła kłobuckiego wielce zasłużony jest starosta krzepicko-kłobucki, Mikołaj Wolski, który w 1623 r. własnym kosztem kościół odnowił.

Opromienione wspomnieniami świetnej przeszłości starożytne miasteczko godnie uczci swoje jubileusze, urządzając w Kłobucku w czasie Zielonych Świąt djecejalny Kongres Eucharystyczny.

J. E. Ks. Biskup djecejalny częstochowskiej w odezwie do djecejaln zarządził:

„— niech w pierwszy dzień Zielonych Świąt o godz. 4 po poł., kiedy w Kłobucku nastąpi otwarcie Kongresu, odezwą się we wszystkich kościołach naszej djecejalny dzwony, nawołujące wiernych, by wspólnie z uczestnikami Kongresu w Kłobucku oddali cześć Chrystusowi Eucharystycznemu”.

W poniedziałek zaś wyruszy z Jasnej Góry na Kongres do Kłobucka procesja. Jubileusz 800-lecia założenia parafji rzymsko-katolickiej w Kłobucku przypomina odwieczną tradycję głębokich wpływów katolicyzmu w Polsce.

CZĘSTOCHOWIANIN.

Z KRAKOWA

Z teatru im. Słowackiego: piątek: „Tragedia Jani Generalowej”. Sobota: „Klub kawalerów” (premiera).

Kina polskie:
Apollo: „Świat idzie naprzód”.
Słonko: „Weronika”.
Świt: „Synowie pustyni”.
Sztuka: „Złodziej serc”.
Uciecha: „Poszukiwaczki złota”.

Z rady miejskiej. — W ub. wtorek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na któremu uchwalono skreślenie trzeciego t. zw. żydowskiego wiceprezydenta. Wśród innych punktów porządku dziennego uchwalono wniosek uprawniający komisję gospodarczą miasta do umarzania zaległych czynszów, należnych magistratowi od mieszkańców domów miejskich, dzierżawców gruntów i t. p. Uchwalono dalsze otwarcie kredytu 120.000 zł. na koszt wyborów do sejmu i senatu. Wniosek ten wywołał ostre sprzeciwy opozycji, która oświadczyła, że dopóki nie uchwalono ordynacji wyborczej i nie ustalono terminu wyborów, miasto nie ma obowiązku uchwalania wydatków. Jeden z radnych narodowych oświadczył, iż uważa, że wobec brzmienia ordynacji miasto nie powinno wydać ani grosza na wybory. Wniosek ten przeszedł wyłącznie głosami BB.

Zjazd byłych harcerzy. — Dnia 9 i 10 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd byłych harcerzy z lat 1910—1918. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła, poczem o godz. 10 odbędzie się defilada drużyn harcerskich krakowskich.

Zawody lucznicze. — W dniach 9 — 10 czerwca odbędą się w Krakowie pierwsze zawody lucznicze o mistrzostwo Małopolski z udziałem zawodników z całej Polski. Początek zawodów, dnia 9 czerwca o godz. 8 rano na terenie luczniczym rajdostacji dębickiej.

Niedomogi sadownictwa w Polsce

Rok w rok sprowadzamy owoców za miliony zł.

Polska jako kraj przeważnie rolniczy, produkuje plody nie tylko na wyżywienie państwa, ale także na wywóz. Jednak z powodu konjunktury światowej ceny zbóż stoją tak nisko, że produkcja zboża prawie nie opłaca się i rolnicy są zmuszeni szukać innych dochodów z roli. Jedną z najbardziej popłatnych byłaby produkcja szlachetnych owoców. Tych stała nam brak i co roku musimy za znaczne sumy sprowadzać owoce zagraniczne. Wprawdzie państwo broni się przez wysokie ich ocenie, ale wiele to nie pomaga, bo rokrocznie już w zimie musi obniżyć na nie cło. Przecież powinniśmy być samowystarczalni, bo sadów sady się u nas coraz więcej i wnet będzie ich zawiąle — oceniając z podaży na rynkach.

Cóż z tego, kiedy na targach spotyka się owoce poślednie. Natomiast doborowych owoców, które osiągają wyższe ceny, jest za mało, wobec tego lepsze owocarnie sprowadzają towar zagraniczny, zwłaszcza jabłka kanadyjskie i krymskie. Czyżby nie można u nas w kraju polepszyć hodowli owoców, aby z małowartościowych stały się pierwszorzędnymi, tak jak amerykańskie? Ważne to zagadnienie musimy tu rozważyć.

W porównaniu z amerykańskim nasze ogrodnictwo ma w Polsce upośledzone stanowisko w stosunku do rolnictwa. W Ameryce bowiem ogrod-

nictwo ceni się jako wyższy rodzaj rolnictwa, co jest zupełnie zrozumiałe i logiczne. Wszakże ogrodnictwo wymaga większej umiejętności i staranności w uprawie ziemi, oraz pielęgnowania roślin (drzew owocowych), aniżeli rolnictwo, to też dochód z ogrodnictwa znacznie przewyższa dochód z uprawy rolniczej — tem więcej, że gospodarstwo rolne wymaga daleko większych obszarów aniżeli ogrodnictwo.

Od czasu powstania Polski widać ogólne dążenie do podniesienia ogrodnictwa, ale idzie to opornie. Powodem tego jest duża zawiłość ogrodnictwa od rolnictwa, a urzędy rolne uważają je za podrzędne i za mało się niemi opiekują. Wprost mam wrażenie, że ogrodnictwo przy Towarzystwie Rolniczym jest zaledwie cierpienie, na co mam wiele przykładów. Ile razy na zgromadzeniach zwracałem uwagę na potrzebę rozwoju tutejszego owocarstwa, nie znalazłem echa wśród delegatów C. T. R., chociaż pokazy owoców z moich sadów znajdowały uznanie.

Tak też było z instruktorami dla ogrodnictwa. Musieli oni spełniać rolę referenta rolniczego w starostwie, gdy właściwie powinni być instruktorami sadów włościńskich. Podobnie miała się rzecz z instruktorami wysłanymi ze stacji ochrony roślin — celem zwalczania szkodników w tutejszych

sadach, ale działalność ich była tylko teoretyczna. Badali w kilku sadach choroby drzew owocowych, pouczali jak je usuwać, ale praktycznie nie pokazywali. Nieuświadomieni właściciele sadów nie mogli w tem się zorientować, dlatego z całej akcji nie było pożytku.

Zakaźne choroby ludzkie mają wiele wspólnego z roślinami — z tą jednak różnicą, że są daleko trudniejsze do opanowania, albowiem z jednego ogniska jadu szerzy się zaraza na wszystkie drzewa dokoła. Dlatego oczyszczanie pojedynczych sadów, choćby umiejętnie wykonane, nie da im należytej ochrony. Z tego wynika, że tylko zrzeszona praca może być przydatnie użyteczna, zatem wszystkie sady kolejno należałoby oczyścić, aby pasorzyty wyniszczyć doszczętnie. Nie dosyć na tem, ale potrzeba to powtarzać co roku, aż skutek się okaże. W naszych warunkach jest to prawie niemożliwe. Niema dostatecznej ilości instruktorów, ani też służby pomocniczej, a przedewszystkiem brak środków na tego rodzaju pracę, która dopiero z czasem daje należyte wyniki, tembardziej, że ludność tego nie umie ani nie rozumie i kosztów dezynfekcji ponosić nie zechce.

O ileż w lepszym położeniu znajduje się rolnictwo. Kultura rolnicza stoi u nas stosunkowo wysoko. Nad jej szerzeniem pracuje około 25 stacji doświadczalnych, a oprócz tego stacje ochrony roślin w miastach wojewódzkich, które służą rolnictwu, bo ogrodnictwo korzysta z nich nie może.

Otóż i odpowiedź na zagadnienie powyżej postawione, dlaczego musimy sprowadzać owoce zagraniczne: dlatego, że hodowla owoców u nas stoi na niskim stopniu. Jeżeli chcemy być samowystarczalni, to musimy doprowadzić ją do takiego rozwoju, na jakim stoi rolnictwo. Zresztą wobec niskich cen piodów rolniczych, hodowla owoców może rolnictwu pomóc.

Do niedawna nasze owoce zawsze były tańsze od zboża, a teraz całkiem przeciwnie: za zwykłe owoce trzeba płacić 2 razy tyle jak za pszenicę, a za kanadyjskie 5 — 10 razy (do 200, — zł. za ct. m.). Płacimy dobrowolny haracz Kanadzie haracz idący w miliony! Ale też w Kanadzie opiekuje się rząd angielski ogrodnictwem od 100 lat, a farmerzy Francuzi — to najlepsi ogrodnicy świata!

DR. A. TARNAWSKI.

Zamieszanie na giełdzie paryskiej

Odplyw złota z Francji

Z Paryża donoszą:

Przed rozpoczęciem wczorajszego zebrania giełdy paryskiej stery giełdowe oceniały sytuację polityczną w sposób wyekscytujący i z dużą rezerwą.

W paryskich sferach giełdowych zwraca się uwagę szczególnie na wysokie kursy franka szwajcarskiego, który już doszedł do górnego punktu złota.

Poludniowy „L'Intransigeant” stwierdza m. in., że angielski i amerykański fundusze walutowe intensywnie interweniują na rynku walutowym, skupiając franki (które następnie wymieniane są na złoto) i przeciwdziałają tą drogą nadmiernej zwycię walut angielskich i spadkowi franka fr. Tem się też tłumaczy, że dolar nie przekracza kursu 15,19, łunt zaś niewiele przewyższa ponad kurs 75. Pismo stwierdza, że na giełdzie paryskiej panuje wielkie zamieszanie i wszystkie kursy kształtują się zupełnie chaotycznie.

Kolosalne zyski spekulantów na panicie guldenowej w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Panika guldenowa, jaka w ciągu kilku ostatnich dni wystąpiła na obszarze wolnego miasta, przyniosła kolosalne zyski spekulantom w Gdańsku i Gdyni. Pogłoski o ponownej dewaluacji guldena owładnęły tak dalece umysłami ludności wolnego miasta, że rozporządzający gotówką gdańszczanie rzucili się na kupno walut obcych, głównie zaś złotych polskich.

Spekulanci walutowi na całym wybrzeżu osiągnęli niebywałe zyski. Ogarniętym paniką gdańszczanom płacono za guldeny 80,75, a nawet 70 gr., przytem dokonywano transakcyj na wysokie sumy.

Wiadomości gospodarcze

Towarzystwo „Żegluga Polska” uruchomi we wrześniu b. r. bezpośrednią komunikację okrętową między Gdynią i portami Lewant.

S/S „America” przywiózł z Kopenhagi 1537 ton bawelny.

S/S „Kosciuszko” odplynął do Nowego Jorku, zabierając 100 pasażerów i 500 ton towarów.

Coraz większy brak surowców w Niemczech skłonił Urząd Gospodarki Dewizowej do udzielania ułatwień kredytowych na zakup surowców. Ułatwienia te dotyczą kredytów dewizowych.

Zmniejszanie liczby szkół średnich

pod naciskiem sytuacji gospodarczej.

Katowicka „Polonia” informuje:

„Magistrat m. Siemianowic na ostatnim swem posiedzeniu przyjął do wiadomości decyzję Wydziału Oświecenia Publicznego w sprawie ostatecznego zamknięcia z dn. 30 b. m. komunalnego gimnazjum żeńskiego. Magistrat wybrał jako delegata miasta dla przeprowadzenia likwidacji kierownika szkoły, p. Piszczykiewicza.

W gmachu dawniejszej szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi w dawnych klasach gimnazjalnych ulokowana będzie specjalna szkoła, która dotychczas mieściła się w drugiej połowie gmachu, a na miejsce

specjalnej szkoły, urządzona zostanie szkoła dokształcająca zawodowa”.

Informacja ta jest bardzo charakterystyczna. Przerost szkolnictwa średniego w Polsce zwłaszcza ogólnokształcącego był niewątpliwym. Obecnie dokonujemy odwrotu: likwidujemy szkoły, które w nadmiernej ilości „produkowały” inteligencję, dla której nie było pola pracy w kraju.

Likwidacja ta, idąca zresztą w słabym tempie, przyczynić się powinna do pewnego zmniejszenia ciężarów publicznych.

Niedomogi sadownictwa w Polsce

Rok w rok sprowadzamy owoców za miliony zł.

Polska jako kraj przeważnie rolniczy, produkuje plody nie tylko na wyżywienie państwa, ale także na wywóz. Jednak z powodu konjunktury światowej ceny zbóż stoją tak nisko, że produkcja zboża prawie nie opłaca się i rolnicy są zmuszeni szukać innych dochodów z roli. Jedną z najbardziej popłatnych byłaby produkcja szlachetnych owoców. Tych stała nam brak i co roku musimy za znaczne sumy sprowadzać owoce zagraniczne. Wprawdzie państwo broni się przez wysokie ich ocenie, ale wiele to nie pomaga, bo rokrocznie już w zimie musi obniżyć na nie cło. Przecież powinniśmy być samowystarczalni, bo sadów sady się u nas coraz więcej i wnet będzie ich zawiąle — oceniając z podaży na rynkach.

Cóż z tego, kiedy na targach spotyka się owoce poślednie. Natomiast doborowych owoców, które osiągają wyższe ceny, jest za mało, wobec tego lepsze owocarnie sprowadzają towar zagraniczny, zwłaszcza jabłka kanadyjskie i krymskie. Czyżby nie można u nas w kraju polepszyć hodowli owoców, aby z małowartościowych stały się pierwszorzędnymi, tak jak amerykańskie? Ważne to zagadnienie musimy tu rozważyć.

W porównaniu z amerykańskim nasze ogrodnictwo ma w Polsce upośledzone stanowisko w stosunku do rolnictwa. W Ameryce bowiem ogrod-

nictwo ceni się jako wyższy rodzaj rolnictwa, co jest zupełnie zrozumiałe i logiczne. Wszakże ogrodnictwo wymaga większej umiejętności i staranności w uprawie ziemi, oraz pielęgnowania roślin (drzew owocowych), aniżeli rolnictwo, to też dochód z ogrodnictwa znacznie przewyższa dochód z uprawy rolniczej — tem więcej, że gospodarstwo rolne wymaga daleko większych obszarów aniżeli ogrodnictwo.

Od czasu powstania Polski widać ogólne dążenie do podniesienia ogrodnictwa, ale idzie to opornie. Powodem tego jest duża zawiłość ogrodnictwa od rolnictwa, a urzędy rolne uważają je za podrzędne i za mało się niemi opiekują. Wprost mam wrażenie, że ogrodnictwo przy Towarzystwie Rolniczym jest zaledwie cierpienie, na co mam wiele przykładów. Ile razy na zgromadzeniach zwracałem uwagę na potrzebę rozwoju tutejszego owocarstwa, nie znalazłem echa wśród delegatów C. T. R., chociaż pokazy owoców z moich sadów znajdowały uznanie.

Tak też było z instruktorami dla ogrodnictwa. Musieli oni spełniać rolę referenta rolniczego w starostwie, gdy właściwie powinni być instruktorami sadów włościńskich. Podobnie miała się rzecz z instruktorami wysłanymi ze stacji ochrony roślin — celem zwalczania szkodników w tutejszych

sadach, ale działalność ich była tylko teoretyczna. Badali w kilku sadach choroby drzew owocowych, pouczali jak je usuwać, ale praktycznie nie pokazywali. Nieuświadomieni właściciele sadów nie mogli w tem się zorientować, dlatego z całej akcji nie było pożytku.

Zakaźne choroby ludzkie mają wiele wspólnego z roślinami — z tą jednak różnicą, że są daleko trudniejsze do opanowania, albowiem z jednego ogniska jadu szerzy się zaraza na wszystkie drzewa dokoła. Dlatego oczyszczanie pojedynczych sadów, choćby umiejętnie wykonane, nie da im należytej ochrony. Z tego wynika, że tylko zrzeszona praca może być przydatnie użyteczna, zatem wszystkie sady kolejno należałoby oczyścić, aby pasorzyty wyniszczyć doszczętnie. Nie dosyć na tem, ale potrzeba to powtarzać co roku, aż skutek się okaże. W naszych warunkach jest to prawie niemożliwe. Niema dostatecznej ilości instruktorów, ani też służby pomocniczej, a przedewszystkiem brak środków na tego rodzaju pracę, która dopiero z czasem daje należyte wyniki, tembardziej, że ludność tego nie umie ani nie rozumie i kosztów dezynfekcji ponosić nie zechce.

O ileż w lepszym położeniu znajduje się rolnictwo. Kultura rolnicza stoi u nas stosunkowo wysoko. Nad jej szerzeniem pracuje około 25 stacji doświadczalnych, a oprócz tego stacje ochrony roślin w miastach wojewódzkich, które służą rolnictwu, bo ogrodnictwo korzysta z nich nie może.

Otóż i odpowiedź na zagadnienie powyżej postawione, dlaczego musimy sprowadzać owoce zagraniczne: dlatego, że hodowla owoców u nas stoi na niskim stopniu. Jeżeli chcemy być samowystarczalni, to musimy doprowadzić ją do takiego rozwoju, na jakim stoi rolnictwo. Zresztą wobec niskich cen piodów rolniczych, hodowla owoców może rolnictwu pomóc.

Do niedawna nasze owoce zawsze były tańsze od zboża, a teraz całkiem przeciwnie: za zwykłe owoce trzeba płacić 2 razy tyle jak za pszenicę, a za kanadyjskie 5 — 10 razy (do 200, — zł. za ct. m.). Płacimy dobrowolny haracz Kanadzie haracz idący w miliony! Ale też w Kanadzie opiekuje się rząd angielski ogrodnictwem od 100 lat, a farmerzy Francuzi — to najlepsi ogrodnicy świata!

DR. A. TARNAWSKI.

Nastrój wśród bezrobotnych coraz gorętszy

Ekscesy elementu destrukcyjnego

Pod powyższym tytułem „Kurjer Zachodni”, wychodzący w Sosnowcu, pisze:

„Od kilku dni bezrobotni znów zbierają się gromadnie przed magistratami miast Zagłębia, domagając się coraz energiczniej jakiegokolwiek pracy.

W związku z tem trzeba zaznaczyć, iż nastrój wśród bezrobotnych staje się coraz gorętszy i widać wśród głodnych mas coraz większe wzburzenie, czemu trudno się dziwić, kiedy bowiem w okresie zimowym nie oszczędzono obietnic, podając olbrzymie sumy, które zostaną wyasygnowane na roboty publiczne, celem zatrudnienia bezrobotnych, obecnie o robotach tych nie słychać. Normalnie roboty publiczne rozpoczynają się w kwietniu, tymczasem mamy już czerwiec i ani z Funduszu Pracy, ani z pożyczki inwestycyjnej żadnych dotychczas robót nie podjęto.

Magistraty robią wszelkie wysiłki, aby przyjąć z pomocą bezrobotnym i mimo braku funduszy w każdym z miast Zagłębia pracuje już po kilkuset bezrobotnych, lecz jest to niewystarczające, to też zarówno

magistraty, jak i władze administracyjne alarmują władze nadzorcze, co jednakże nie odnosi skutku. Trzeba pamiętać, iż prócz konieczności zatrudnienia bezrobotnych, wchodzi tu również w grę sprawa spokoju i bezpieczeństwa publicznego, gdyż bezrobotni wykorzystywani są przez elementy destrukcyjne, podburzające rzesze bezrobotnych do różnych występów i ekscesów.

Wczoraj np. przed magistratem Będzina zebrało się kilkuset bezrobotnych, celowo tam sprowadzonych przez podżegaczy, przytem kilku wyrostków zachowywało się bardzo agresywnie i prowokacyjnie wobec policji. Kiedy wyłoniona delegacja wróciła z magistratu, policja kazała się zebrać rozjechać. Wtedy z pośród tłumu posypał się grad kamieni, wobec czego tłum został rozpechony”.

Problem zatrudnienia bezrobotnych — to nie tylko kwestia spokoju wewnętrznego. Jest to równocześnie zagadnienie bytu dla mas narodu polskiego, zagadnienie siły narodu i państwa polskiego i jego zdolności obronnej.

Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych

są w położeniu graniczącym z ruiną

W niezwykle ciężkim położeniu, graniczącym z ruiną, znalazły się krajowe fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Wskutek kryzysu i niewypłacalności rolnictwa fabryki te utraciły kapitały obrotowe i zmuszone zostały do wstrzymania produkcji. Niektóre z nich są zamknięte.

Sytuacja polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych stała się znana zagranicą. Ostatnio fabryki krajowe otrzymują

od przemysłu zagranicznego propozycje, aby podjęły się pośrednictwa sprzedaży zagranicznych maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce.

Należy zauważyć, iż krajowe fabryki maszyn i narzędzi rolniczych posiadają tak wielkie możliwości produkcji, iż pokryć mogą całkowicie zapotrzebowanie polskiego rolnictwa także w okresie pomyślnej konjunktury.

13)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Jerzy w duszy przeklinał swą zbyt żywą wyobraźnię, przez którą wydało mu się, że widział ciemną postać zarysowaną na tle letniej nocy. Zepsuł złotą chwilę i nie mógł już jej odzyskać.

— Nie obawiaj się, najdroższa. Gdyby nawet widział cię, nigdy by mu nie przyszło do głowy, że to jesteś ty.

— Czy to ma znaczyć, że spodziewał się tu zastać inną dziewczynę, całującą się z tobą?

Jerzy znajdował się w stanie ducha, kiedy człowiek nie wie dobrze, co mówi, ale tak był przekonany, że nie miał tego na myśli i tak pośpiesznie chciał powiedzieć trzy słowa jednocześnie, iż język związał mu się w supetek.

— Hm, po tem, co się stało dziś po południu... — odezwała się Molly.

Odsunęła się. Normalnie była miłą dziewczyną, ale znany jest dobrze popęd żeńskich osobników u wielu gatunków do dręczenia ukochanych osobników męskich. Kobieta może być aniołem miłosierdzia, kiedy widzi cierpienie i mękę, skoro jednak trafia się okazja ukłuć ukochanego i obserwować go, jak wiję się z bólu, niechybnie to uczyni.

Jerzemu wydawało się teraz, że język jego przypomina kłębek bawelny, z którym bawiła się przez chwilę kotka. Najwyższym wysiłkiem udało mu się rozplątać parę głównych węzłów, tyle, ile wystarczy do wypowiedzenia kilku słów.

— Przysięgam ci — zaczął Jerzy, posuwając się tak daleko, że aż podniósł pięść w stronę księżycy a rozpaczliwym geście.

Molly była zachwycona. Ten młody człowiek podobał się jej najwięcej wtedy, kiedy był śmieszny, a rzadko bywał śmieszniejszy, aniżeli w tej chwili.

— Przysięgam ci uroczyście, że nigdy w swem życiu nie widziałem tej piekielnej dziewczyny.

— Zachowywała się tak, jakby cię znała bardzo dobrze.

— Nie znam jej absolutnie, całkowicie, zupełnie.

— Czy jesteś pewny tego? Możesz poprostu o niej zapomnieć?

— Przysięgam ci — odparł Jerzy, powściągnawszy się od dodania „na ten księżyc”. Jeśli chcesz wiedzieć, co o niej myślę...

— Proszę.

— Uważam ją za warjatkę. Kompletną warjatkę.

Molly doszła do wniosku, że udreka trwa zbyt długo. Dziewczyna potrafi być sędzią w tych sprawach. Trochę męczarni dobrze robi mężczyźnie, podnieca jego umysł i energię, ale co za wiele to za wiele.

— Biedny Jureczku! — odezwała się kojąco. Nie przypuszczasz chyba, żebym uwierzyła choćby w jedno jej słowo.

— Co? Nie wierzysz?

— Naturalnie, że nie.

— Molly — odpowiedział Jerzy, ważąc każde słowo — jesteś bezwarunkowo najmiłszą, najśłodszą, najdoskonalszą istotą, jaka kiedykolwiek żyła na świecie.

— Wiem. Czy nie sprzyja ci szczęście?

— Odrazu się zorientowałaś, że ta dziewczyna jest warjatką, nieprawdaż? Zrozumiałaś odrazu, że

cierpi ona, biedaczka na pewien rodzaj obsesji, która...

— Nie. Tak nie było. Z początku nic nie rozumiałam, co się stało, zrozumiałam dopiero kiedy przyszedł ojciec i powiedział, że zginął naszyjnik.

— Naszyjnik z perła? Zginął?

— Ukradła go. Była to złodziejka. Nie rozumiesz? To było bardzo złośliwie zrobione. Nie mogła go ukraść innym sposobem. Dopiero kiedy wpała do jadalni i opowiedziała tę historję o tobie, odsunęła uwagę wszystkich od prezentów słubnych.

I wówczas udała, że mdleje przy stole, porwała naszyjnik, wyskoczyła i nikt się nie domyślił, co się stało.

Jerzy sapnął świszcząco przez nos. Zacinął pięści. Spojrzył na jeden z krzewów w kuble tak, jakby ten krzew osobiście go obraził.

— Jeśli kiedy spotkam tę dziewczynę...

Molly zaśmiała się.

— Matka wciąż upiera się, że musiałeś ją znać przedtem, że historyjka, którą opowiedziała, jest prawdziwa, że zabrała ona naszyjnik bez namysłu, z rozpaczy. Czy matka nie jest zabawna?

— Zabawna? — odparł twardo Jerzy. To nie jest właściwe słowo. Mojem zdaniem, powinno się ją bić codziennie młotkiem po głowie. Jeśli chcesz znać moją spokojną i rozważną opinię o tej jędzy, która wdarała się do waszej rodziny w charakterze macychy dla ciebie i generalnej szkodnicy dla reszty świata, to mogę ci powiedzieć... Ale nie pora o tem się rozchodzić.

— Tak, jest już późno. Muszę już wracać.

— Och, nie.

— Tak. Muszę wrócić do domu i zapakować rzeczy.

(C. d. n.)

Giełda zbożowa

CENY GIEŁDOWE

Notowania z dnia 6-go czerwca

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 17.50 — 18.00; Pszenica jednolita 742 gl. 18.00 — 18.50; Pszenica zbierana 731 gl. 17.00 — 17.50.

Zyto I standart 700 gl. 13.50 — 13.75; Zyto II standart 687 gl. 13.25 — 13.50; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 17.25 — 17.75; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 16.75 — 17.25; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 16.50 — 16.75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 16.50 — 17.00; Jęczmień 678-673 gl. 16.00 — 16.50; Jęczmień 620,5 gl. 15.00 — 15.50; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluszkia 28.00 — 29.00; Seradela podw. czyszczona 14.00 — 15.00; Łubin niebieski 9.00 — 9.50; Łubin żółty 11.25 — 11.75; Rzepak i rzepik zimowy 38.00 — 39.00; Rzepak i rzepik letni 36.50 — 37.50; Siemie miane basis 90 proc. 44.00 — 45.00; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszenna gat. I-B 0-45 proc. 30.00 — 33.00; I-C 0-55 proc. 28.00 — 30.00; I-D 0-60 proc. 26.00 — 28.00; I-E 0-65 proc. 24.00 — 26.00; II-B 20-65 proc. 22.00 — 24.00; II-D 45-65 proc. 21.00 — 22.00 II-F 55-65 proc. 20.00 — 21.00; II-G 60-65 proc. 19.00 — 20.00; III-A 65-70 proc. 14.00 — 15.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23.00 — 24.50; I gat. 0-65 proc. 22.00 — 23.00; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 17.00 — 18.00; poślednia 13.50 — 14.50; Otręby pszenne grube przem. stand. 11.50 — 12.00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11.00 — 11.50; Otręby pszenne mialkie 11.00 — 11.50; Otręby żytnie 10.25 — 10.75; Kuchy lniane 17.75 — 18.25; Kuchy rzepakowe 12.00 — 12.50; Kuchy słonecznikowe 16.25 — 16.75; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.25.

Ogólny obrót 1.612 tonn, w tem żyta 581 tonn. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śrut żywej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 6-go czerwca

DEWIZY

Belgia 90.45 (sprzedaż 90.68, kupno 90.22); Holandia 359.00 — 358.75 (sprzedaż 359.65, kupno 357.85); Kopenhaga 117.60 (sprzedaż 118.15, kupno 117.05); Londyn 26.33 (sprzedaż 26.46, kupno 26.20); Nowy Jork 5.31 i trzy osme (sprzedaż 5.34 i trzy osme, kupno 5.28 i trzy osme); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.34 i pół, kupno 5.28 i pół); Oslo 132.10 (sprzedaż 132.75, kupno 131.45); Paryż 34.97 (sprzedaż 35.06, kupno 34.88); Praga 22.13 (sprzedaż 22.18, kupno 22.08); Szwajcaria 173.15 (sprzedaż 173.58, kupno 172.72); Sztokholm 135.80 (sprzedaż 136.45, kupno 135.15); Włochy 43.88 (sprzedaż 44.10, kupno 43.66); Berlin 214.25 (sprzedaż 215.25, kupno 213.25); Madryt 72.51 (sprzedaż 72.87, kupno 72.15).

Rubel złoty — 4.75. Dolar złoty — 9.22 — 9.21 i pół. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 183 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.40.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 64,38 — 65,00 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna 105,15; 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 52,65; 5 proc. konwersyjna 66,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,50 — 81,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,00 — 48,75 — 48,50; 8 proc. ziemskie dolar. gwarantowane 87,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,75 — 58,00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 47,50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40,50; 5 i pół proc. oblig. VII pożycz. konw. m. Warszawy 1926 r. 7 em. 58,00.

AKCJE

Strajk w garbarni

W dniu 5 b. m. w garbarni Konarzewskiej przy ul. Grochowskiej 119 wzbuchł strajk na tle sporu o podwyżkę płacy. Na pracujących w fabryce 31 robotników zastrajkowało 29. Przebieg strajku spokojny. (n)

Uratowanie 16-letniego samobójcy

W dniu wczorajszym skoczył z mostu Poniatowskiego do Wisły 16-letni Edward Ziembak, zamieszkały w Drewnicy. Niedoszłego samobójcę uratowano i przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, w stanie nie budzącym obaw o życie. Powodem targnięcia się na życie były jakoby stosunki rodzinne. (n)

Kurniki w piekarniach żydowskich

Miejska służba zdrowia przeprowadziła lustrację 65 piekarni na terenie starostwa warszawskiego Południe. W akcji tej wzięli udział: 6 miejskich lekarzy sanitarnych oraz przedstawiciele P. P. W wyniku lustracji zarząd miejski zgłosił wniosek do starostwa o zamknięcie 6 piekarni ze względu na uchybienia sanitarne i to z powodu robactwa i brudnych ścian. Poza tem sporządzono kilka protokołów do sądów grodzkich.

W piekarni Zymlera Mendla przy ul. Grojeckiej 96 zastano kilka kur w koszach, wysiadujących kurcząt. W piekarni Goldberga Szlamy przy Pl. Grzybowskiego 2 przynajmniej spały osoby w brudnej zwierzchniej odzieży na stołach do wyrobu ciasta. W piekarni Frosza Szmula przy ul. Pańskiej 35, do wyrobu ciasta używano sol bydlęcą. 2 worki soli zmieszano na miejsku, a winny pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadal będą przeprowadzone lustracje na terenie całej Warszawy. (n)

Podrożenie herbaty

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno - kolonialnych, który podwyższa ceny herbaty Sumatra Orange Pecoe z 13 zł. 30 gr. do 14 zł., Cejlon Pecoe z 14 zł. 80 gr. do 15 zł. 50 gr. i Cejlon Orange Pecoe z 16 zł. 80 gr. do 17 zł. 50 gr. za kg. (z powodu podwyższenia cła), cykorii Włocławskiej Bohma obniża z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 70 gr., cykorii Włocławskiej „Gleba” z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 40 gr., miodu kresowego ciemnego z 3 zł. do 2 zł. 60 gr., kwiatowego jasnego z 3 zł. 60 gr. do 3 zł. 20 gr., śledzi szkockich z 20 gr. do 15 gr., dużych szkockich z 30 do 25 gr., królewskich z 40 do 30 gr., królewskich dużych z 50 do 40 gr., kaszy krakowskiej 0 z 65 do 63 gr., mączki 00 z 68 do 66 gr., 000 z 76 do 74 gr., 0000 z 80 do 78 gr., kaszy gryczanej palonej z 60 do 58 gr., perłowej funtówki z 48 do 46 gr., pęczaku i jęczmiennej z 36 do 34 gr., jaglanej I gat. z 65 do 60 gr., II gat. z 52 do 50 gr. grochu „Wiktoria” z 65 do 62 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Ceny wszystkich innych artykułów, o których cennikiem zachowano bez zmiany. (b)

Odpust

Odpust w Kościele św. Jacka (Freta 10) w dniu Zesłania Ducha Świętego. Msze św. o godz. 7 — 9 — 11. Suma z uroczystą procesją i kazaniem. Nieszpory z kazaniem i uroczystą procesją o godz. 5-ej.

U sprzedawców gazet żądacie „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO“

O powrót do pracy

Krzywdą pracowników kolejowych

Pracowników próbnych i niestających zwalniano z pracy na kolejach państwowych z chwilą powołania ich do wojska, bez względu na to, jak długo pracowali na P. K. P. i jakie nabyli kwalifikacje. Dopiero pragmatyka służbowa, obowiązująca od 1 kwietnia 1933 r. oraz ustawa z dn. 17 marca 1933 r., uzupełniająca ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 1924 r. zapewniły nierozzerwalność stosunku służbowego w razie powołania do czynnej służby wojskowej.

Istnieje jednak spora liczba b. kolejowców, których zwolniono w latach 1928 - 1933 i którzy nie mogą się doczekać odzyskania pracy. Prośbom ich o ponowne przyjęcie odmawia się stale dla braku miejsc. Sytuacja tych ludzi jest wprost tragiczna, gdyż nie mają z czego żyć, chociaż są wykwalifikowanymi

rzemieślnikami.

Pewne grupy b. kolejowców, jak np. kilkudziesięciu rzemieślników kolejowych dyrekcji poznańskiej zwracały się do centralnych władz kolejowych o umożliwienie im powrotu na P. K. P. Na skutek tych próśb przeprowadzili starostwa grodzkie i województwo pewne badania co do stosunków osobistych pententów, lecz na tem skończyło się, a kolejowcy ci nadal powiększają kadry bezrobotnych.

Obecnie P. K. P. przystępuje do budowy nowych linii kolejowych, a rozpoczęty sezon robót letnich stwarza zapotrzebowanie na pracowników. Należałoby więc zatroszczyć się o los b. kolejowców, którzy jedynie wskutek spełnienia szczytnego obowiązku służby wojskowej zostali pozbawieni pracy.

Rozstrzygająca sprawa przeciwko kolejkom

Omyłka tłumacza przysięgłego

Niezwykły incydent w sądzie

Wczoraj, jak zapowiadaliśmy, odbyła się w Sądzie Apelacyjnym rozstrzygająca rozprawa w sporze pomiędzy magistratem warszawskim a kolejkami dojazdowymi.

Rozprawa trwała kilka godzin. Wystąpiło w niej aż pięciu adwokatów: ze strony magistratu: adw. M. Orlański, St. Jezierski i W. Minkiewicz, ze strony kolejek A. Jastrzębski i L. Domański. Sądził sędziowie: A. Andrzejkiewicz, jako przewodniczący, J. Kamiński, jako refe-

rent sprawy i J. Ślaskiewicz — jako sędzia wotant.

Pierwszy rozpoczął listę mówców adw. Jastrzębski, wskazując głównie na motywy natury życiowej, przemawiające na rzecz kolejek, a więc przedewszystkiem argumentując potrzebami komunikacyjnymi ludności stolicy. Adw. Domański uzasadniał stanowisko kolejek z punktu widzenia prawnego.

Odpowiedzieli w imieniu miasta na pierwsze przemówienie adw. Jezierski,

na drugie adw. Orlański, który zwłaszcza rozprawiał się z argumentem niemożliwości wykorzystania koncesji przez kolejkę wskutek wielkiej wojny. Gdyby istniały z tego tytułu uzasadnione roszczenia, powinny być wytoczone przed forum odpowiedniej instancji międzynarodowej w ustalonym terminie 6 miesięcy od zakończenia działań wojennych.

Po tych przemówieniach nastąpiły znowu repliki. Polemika chwilami była bardzo ożywiona, zwłaszcza, gdy pełnomocnik kolejek powołał się na tekst koncesji, która nie zobowiązuje rzekomo zarządu kolejek do wydania gruntów, zajętych na lewym brzegu Wisły (kolejka Wilanowska). Rzecznicy miasta przedłożyli natychmiast oryginalny tekst koncesji, spisanej w języku rosyjskim i wówczas okazało się, że tłumacz przysięgły, który tłumaczył koncesję na język polski popełnił omyłkę, opuścił bowiem wyraz, mówiący o obowiązku wydania gruntów.

Z tej okazji, jak i paru innych strona, reprezentująca kolejkę okazała zrozumiałą tendencję do odroczenia sprawy, przeciwko czemu zdecydowanie występowali rzecznicy strony przeciwnej.

Po zakończeniu rozprawy, sąd udał się na naradę. Rozstrzygnięcie wiadome będzie zapewne dzisiaj.

Tajna drukarnia komunistyczna

Inżynier — Żyd jej założycielem i kierownikiem

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadła przed sądem Okręgowym jacejka komunistyczna, zlikwidowana w związku z wykryciem tajnej drukarni komunistycznej, urządzonej w mieszkaniu Basi (?) Rozenfeldówny przy ul. Pawiej 42 m. 46.

Organizatorem i kierownikiem drukarni był inżynier Gernon Lewinson, który przygotował wszystkie części maszyny drukarskiej, a następnie zajął się jej zmontowaniem.

W mieszkaniu Rozenfeldówny znaleziono nadto skład „bibuły”, a drugi jeszcze większy skład odezów komunistycznych wykryto w pralni przy ul. Dzielnej 52, należąca do Łaji Ajzen.

Przy okazji zdezasowania drukarni inż. Lewinsona wpadł w ręce policji ko-

Szaleniec zamordował żonę

Na Ochocie przy ul. Barskiej 17 właściciel sklepu spożywczego Hern Kleinbardt, po powrocie z kuracji w szpitalu Jana Bożego, niezupełnie widać uleczonego z obłędu, dostał ostrego ataku szału, podczas którego zamordował żonę. Przed dokonaniem zbrodni szalenciec zamknął się w mieszkaniu na klucz i udało się go obezwładnić dopiero po wyłamaniu okna. Odprowadzono go do komisariatu, poczem odwieziono z powrotem do szpitala.

Handel suszonemi chrabąszczami

Jedna z agencji donosi, że ma powstać spółka akcyjna, która zajmie się skupem suszonych chrabąszczów po wsiach, i wywozić je będzie z Polski, jako paszę dla drobiu i trzody chlewnej. Projekt handlu chrabąszczami powstaje jakoby w związku z oczekiwaną w tym roku klęską niebywałej od wielu lat ich obfitości.

Tragedja woźnego

Woźny Banku Cukrownictwa Tadeusz Eiger popełnił samobójstwo w ten sposób, że na wysokości piątego piętra domu przy ul. Środkowej 11 przywiązawszy sznur do balkonu, poczem, zaciągnąwszy pętlę na szyję, wyskoczył. Ponieważ zamachu dokonał w nocy, wypadek zauważono dopiero po upływie kilku godzin. Odcięto już tylko zimne zwłoki.

Przyczyną tragedji były stosunki rodzinne.

Echa głośnego wypadku

Major Koeb przeciw b. żonie

Głośny był przed dwoma miesiącami wypadek postrzelenia majorowej Eugenji Koebowej przez pierwszą żonę majora Koeba Marję Koebową.

Wczoraj w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywana była skarga cywilna majora Koeba, ściśle wiążąca się z tym wypadkiem.

Major Stefan Koeb uzyskał z poprzednią żoną Marją rozwód w kościele ewangelicko-reformowanym, poczem ożenił się z obecną małżonką wówczas Eugenją Ptakowską. W konsekwencji rozwodu b.

żona wytoczyła przeciwko niemu proces cywilny, zakończony wyrokiem zobowiązującym majora Koeba do wypłacenia alimentów w wysokości 150 zł, miesięcznie na utrzymanie córki i powierzającym wyłączną opiekę nad córką — matce.

W dniu 11 kwietnia r. b. jak wiadomo, Marja Koebowa udała się do mieszkania swego b. męża w al. Szucha i spotkałszy tam Eugenję Koebową raniła ją wystrzałem z rewolweru.

Po tym wypadku Marję Koebową niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie przebywa dotychczas, zaś major Koeb wystąpił do sądu z powództwem przeciwko b. żonie, w którym przytaczając między innymi fakt powzięcia przez sędziego śledczego postanowienia o pozostawieniu Marji Koebowej w więzieniu ze względu na możliwość powtórzenia się z jej strony gwałtownych wystąpień przeciwko b. mężowi i jego obecnej żonie, domaga się by sąd odebrać córkę skarżącego z pod opieki matki, powierzył dalsze jej wychowywanie ojcu, wraz ze zwolnieniem go od obowiązków alimentacyjnych oraz zakazał Marji Koebowej używania nazwiska b. męża. Wyrok w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym.

W związku za sprawą Marji Koebowej o postrzelenie Eugenji Koebowej, dowiadujemy się, że sąd polecił przeprowadzenie ekspertyzy psychiatrycznej, istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że działała pod wpływem pobudek, wynikających z nienormalnego stanu psychicznego.

Plaga wściekłych psów

W związku z epidemią wścieklicy wśród psów, szerzącą się niemal na terenie całego kraju, władze sanitarne ogłosiły wskazówki, jak rozpoznać pierwsze objawy tej choroby u psów. Ma ona przebieg gwałtowny lub spokojny. W pierwszej postaci występują z początku zmiany w usposobieniu psa, który chowa się po kątach i unika ludzi. Na drugi lub trzeci dzień występują charakterystyczne objawy: piana i skłonność do kłębienia. Jednocześnie pies traci apetyt, w końcu następuje paraliż i pies zdycha.

W postaci spokojnej pierwsze objawy są podobne, pies jednak do końca zachowuje się spokojnie.

Władze sanitarne wskazują na konieczność natychmiastowego zawiadomienia policji o wszelkich zauważonych wypadkach wścieklicy.

Zmiany na linii Warszawa—Otwock

W związku z elektryfikacją linii średnicowej w Warszawie przystąpiono już do wykonania szeregu inwestycji na linii Warszawa — Otwock. Rozpoczęto budowę przejść tunelowych pod torami kolejowymi w Świdrze i Józefowie. W obu tych miejscowościach będą przesunięte również stacje kolejowe. Podobne zmiany przewidziane są także w innych miejscowościach na linii otwockiej.

Kto staje do poboru?

W sobotę, 8 b. m. w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, zamieszkałej w 2 i 3 dzielnicach III komisariatu P. P., w komisji Nr. 2, zam. w 5 i 6 dzielnicach XXIII kom. P. P., w komisji Nr. 3, zam. 2 i 3 dzielnicach V komis. P. P. i wreszcie w komisji Nr. 4, zam. w 7, 8 i 9 dzielnicach X komis. P. P.

Urzędowa statystyka wyższych uczelni

Studenci — Żydzi w Warszawie

Na Wolnej Wszechnicy stanowią większość

W roku szkolnym 1933/34 według danych urzędowych podanych przez P.A.T. zapisanych było do wyższych uczelni Warszawy 18.173 słuchaczy, co stanowi 1,5% ludności stolicy. Odsetek młodzieży studijującej w porównaniu z analogicznymi cyframi stolic europejskich jest dość duży, w Berlinie bowiem w latach ostatnich wynosił około 0,6 proc., w Paryżu około 0,8 proc., w Wiedniu 0,9 proc. ogółu ludności tych miast.

Podział słuchaczy według uczelni przedstawia się jak następuje: największej, bo przeszło połowa uczęszczała na Uniwersytet, prawie 1/4 na Politechnikę, około 7 proc. do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 6 proc. do Szkoły Głównej Handlowej, reszta, t. j. ok. 8 proc. uczęszczała do Akademii Stomatologicznej, Akademii Sztuk Pięknych i do Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Cenne modele w muzeum

Zbiory Muzeum przemysłu i techniki uzyskały ostatnio poglądowy model windy osobowej w ruchu, oraz precyzyjny model kotła parowego, wykonany i ofiarowany muzeum przez dyrekcję cukrowni w Chodorowie.

Po dostarczeniu pozostałych modeli obecnie wykonywanych przez inne cukrownie polskie, muzeum będzie jedynie na świecie, które będzie posiadać pełną serię modeli kotłów parowych w jednej skali o wielkiej wartości dydaktycznej.

Muzeum przemysłu i techniki wzięło udział w „Pociągu - Wystawie” gdzie zorganizowało wagon, w którym zilustrowano w zmniejszeniu liczne tablice i modele znajdujące się w muzeum. Da to możliwość ludności na prowincji zapoznanie się z dorobkiem i wartością zbiorów muzeum.

W czasie Zielonych Świąt zbiory muzeum będą otwarte w pierwszy dzień świąt, natomiast zamknięte w drugie święto.

Udział kobiet wśród słuchaczy szkół wyższych jest bardzo znaczny, wynosi on 31 proc., gdy np. w Wiedniu, Paryżu stanowił w latach ostatnich 15 proc., w Berlinie zaś 16 proc. ogólnej liczby słuchaczy.

Pod względem ilości kobiet pierwsze miejsce zajmuje Akademia Stomatologiczna, gdzie słuchaczki stanowią 75 proc. ogółu uczącej się tam młodzieży, następnie skolei miejsce przypada Akademii Sztuk Pięknych i Wolnej Wszechnicy, gdzie liczba kobiet wynosiła blisko połowę uczącej się młodzieży, czwarte miejsce zajmuje Uniwersytet, liczący 39 proc. słuchaczek, następnie Szkoła Gł. Gosp. Wiejskiego — 26 proc., najmniej słuchaczek, bo niespełna 6 proc. liczy Politechnika.

Najważniejszą statystykę wyznaniowo-narodowościową urzędowy komunikat zlekceważył, podając jedynie procentowo liczbę słuchaczy-chrześcijan w poszczególnych uczelniach. Jak z niej wynika,

najmniej zażydzona jest Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie chrześcijanie stanowią 95 proc. słuchaczy. Dalej idzie Szkoła Główna Handlowa — 94 proc., Politechnika — 89 proc., Akademia Sztuk Pięknych 88 proc., Akademia Stomatologiczna — 79 proc., Uniwersytet 77 proc. i wreszcie Wolna Wszechnica, do której uczęszcza zaledwie 49 proc. chrześcijan. Innymi słowy — na SGGW jest 5 proc. słuchaczy, przynajmniej się do żydostwa, na SGH — 6 proc. na Politechnice — 11 proc., w A.S.P. — 12 proc., w Akad. Stom. — 21 proc., na Uniwersytecie 23 proc. i na Wolnej Wszechnicy aż 51 proc. Rzecz prosta statystyka wyznaniowa nie pokrywa się ze statystyką narodowościową, a tembardziej ze statystyką studentów pochodzenia żydowskiego. Tych najważniejszych danych, które dopiero w pełni pozwoliłyby zdać sobie sprawę ze stanu zażydzenia szkół wyższych w Warszawie źródła urzędowe niestety nie podają.

Nowa linja tramwajowa „Extra”

Uruchomiona będzie podczas Zielonych Świąt

Wobec przejścia lasku Bielańskiego przez miasto, tradycyjny obchód Zielonych Świąt na Bielanach ulegnie, w tym roku, pewnej modyfikacji.

Celem ochrony istniejącego zastrzewienia, krzewów i zieleni, zarząd ogrodów miejskich odmówił przedsiębiorstwu jarmarczemu i odpustowym miejsc pod kramy, karuzele, kioski i t. p. Pojazdom mechanicznym i zaprzęgom konnym zabroniono zatrzymywać się na trawie. Cała komunikacja odbywać się musi wyłącznie wzdłuż istniejących dróg.

Uwzględniając wzmógłony ruch ludności w okresie Zielonych Świąt, t. j. 9 i 10 b. m. dyrekcja tramwajowa i autobusów miejskich, w razie sprzyjającej pogody, wzmocze ruch tramwajowy na liniach

Nr. Nr.: 14, 23 i 24, łączących śródmieście z Marymontem i Grochovem.

Linja Nr. 15 będzie przedłużona do C.I.W.Fu, przez co ilość pociągów do Bielan, łącznie z Nr. 15-a, będzie podwojona. Prócz tego będą uruchomione specjalne wozy z pl. Teatralnego do Bielan.

Jednocześnie, w odpowiednim dojazd do plaży koło mostu ks. Poniatowskiego uruchomiona będzie linja „Extra” (E), której trasa bieć będzie przez pl. Teatralny, ul. Trebacką, Krakowskim - Przedmieściem, Nowym Światem, Al. 3 Maja, mostem Poniatowskiego, Al. Poniatowskiego, Al. Zieleniecka, ul. Targowa, Kijowską do dworca Wschodniego i z powrotem. Wozy linji „E” będą uruchamiane w razie potrzeby we wszystkie pogodne dni świąteczne w okresie letnim. (b)

Kronika wileńska.

Próba zlikwidowanie strajku kelnerów restauracyjnych

Dziś w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja, mająca za zadanie zlikwidowania strajku kelnerów i kucharzy restauracyjnych. Strajk, jak wiadomo, wybuchł z powodu odmowy pracodawców podpisania z nimi nowej umowy zbiorowej gwarantującej im dotrzymanie istniejących obecnie warunków pracy i płacy.

Należy sądzić, że konferencja ta pomyślny wynik i strajk ten ulegnie w najbliższych dniach likwidacji.

Warsztaty rzemieślnicze nie posiadające kart będą likwidowane

W najbliższych dniach na teren poszczególnych powiatów województwa wileńskiego z ramienia Wileńskiej Izby Rzemieślniczej wyjeżdża specjalna Komisja organizacyjna, która na miejscu przeprowadzać będzie egzamin wszystkich tych rzemieślników, którzy nie zaopatrzyli

się dotychczas w karty rzemieślnicze. Należy zaznaczyć, że podług obliczeń na terenie województwa wileńskiego rzemieślników takich jest przeszło 1200. Po dniu 1 lipca warsztaty rzemieślników nieposiadających kart będą bezwzględnie zamykane.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna, raniem miejscami mgły i opary. Wieczorem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Stabe wiatry miejscowe, potem południowe.

DYZURY APTEK.

Jundziła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Św. Janka Nr. 2; Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokółowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwina i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22); oraz wszystkie na przedmieściach, przy Sniżyszek.

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

— **Odpust zupełny w Kaplicy Ostrobramskiej.** W niedzielę dnia 9 czerwca r.b., jako w pierwszy dzień Zielonych Świątek, Kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej przysługuje odpust zupełny. Wierni mogą dostąpić odpustu przy zwykłych warunkach: spowiedź, komunja św. i nawiedzenie kaplicy z odmówieniem jakichś modlitw na intencję Ojca św. — najlepiej, według przyjętego zwyczaju, pięć paciery.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczone zostało na 13 bm. Porządek dzienny zawierać będzie 9 punktów, tekst których znajduje się obecnie w opracowaniu. Posiedzenie odbędzie się w lokalu wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza.

— **Wodociąg na Pióromoncie.** Zaraz po Zielonych Świątach magistrat przystąpi do robót wodociągowych na Pióromoncie.

Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 40 bezrobotnych.

Z MIASTA.

— **Delegat ministerjalny.** W Wilnie bawił delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, który przeprowadził lustrację robót prowadzonych przez Fundusz Pracy i odbył konferencję z dyrektorem miejscowego Funduszu Pracy d-r'em Paczyńskim.

— **Pożyczki na budowę domów.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na porządku dziennym znalazło się szereg wniosków i podań o pożyczki na różnego rodzaju budownictwo. Przyznano kilkanaście pożyczek na wykończenie rozpoczętych już budowli, remonty domów oraz na budowę nowych domów drewnianych. Ponadto

to przyznano dwie pożyczki na budowę domów murowanych.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Informacja o pociągu do Krakowa.** Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie zawiadamia, że jeszcze w dniu dzisiejszym Biura Podróży „Orbis” i „Wagons-Lits/Cock” przyjmują zapisy na pociąg popularny, jaki wyruszy z Wilna w dniu 9 czerwca r.b.

Delegatura równocześnie zawiadamia, iż w razie niezbrania się pełnego kompletu, tj. sześciu osób, pociąg ten nie będzie uruchomiony i Biura Podróży w niedzielę, 9-go czerwca r.b. w godzinach od 10 do 12-tej i w dniach następnych zwracać będą wpłacone pieniądze za zwrotem pokwitowań.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Nowy lokal Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.** Od dnia 28 maja 1935 r. Biuro Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 3, II-gie piętro (gmach Uniwersytetu). Interesantów Biuro załatwia codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 6—7 wiecz.

— **Sodaliczka Marjańska Akademickiej USB.** Zarząd Sod. Marj. A-czek USB niniejszem powiadamia, że w niedzielę dn. 9.VI zaraz po Mszy św. akademickiej odbędzie się zebranie sekcji Eucharystycznej w Ognisku własnym. Obecność konieczna.

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.**

— **Z Sokół.** Zarząd Gniazda podaje do wiadomości członków T-wa, że termin zapisów na zlot do Krakowa przedłużył się do dnia 10 czerwca r.b. Szczegółowych wyjaśnień co do zlotu udziela sekretarz Gniazda codziennie od godz. 18 do 20-ej.

— **Walne zebranie P. M. S.** Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości swych członków oraz osób interesujących się działalnością Macierzy, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 16-go czerwca r.b. o godz. 10-ej rano w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, ul. Wileńska 33.

— **SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.** — Rzemieślnicy wileńscy wykonują szachy na olimpiadę. W lipcu

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Puhulanka.** Dziś o g. 8 m. 30 w. „Morfium”. Ceny niższe.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżem”. Ceny niższe.

— **Teatr „Tajemniczy Dżem”.** Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Tajemniczy Dżem”.

— **Świąteczne popołudniówki w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4-ej popołudniu święta komedia J. Szaniawskiego pt. „Ptak” — z N. Andryczówną i M. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe. W poniedziałek o godz. 4-ej popoł. „Chory z urojenia” — z poezjalnym występem Ireny Tomaszewskiej. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś ukaże się po raz 2-gi obfitująca w piękne melodie, op. J. Straussa „Baron cygański”, która zdobyła sobie ogólne uznanie. W akcie 2-gim zespół baletowy z udziałem Martyny i Ciesielskiego, wykona efektowne chórzardasza. Ceny letnie — niższe.

— **Popołudniówka świąteczna w „Lutni”.** Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych „Ostatni walc” w obsadzie premierowej. W poniedziałek świąteczny „Księżniczka czardasza”. Ceny propagandowe od 25 gr.

Z za kotar studjo.

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża”. Audycja dla dzieci. W związku z „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża” Polskie aRdjo nada w dniu 8.VI (sobota) o godz. 18.00 specjalną audycję dla dzieci celem zapoznania ich z pracami tej tak ważnej placówki. Na program tej audycji złożą się: przemówienie, pogadanka obrazująca pracę młodzieży w Polskim Czerwonym Krzyżu, obrazek słuchowski p. S. Krzemienieckiej p. t. „O Jakubku Brudolubku” oraz szereg piosenek.

W Warszawie odbędzie się olimpiada szachowa. W związku z tem rzemieślnicy wileńscy otrzymali zamówienia na wykonanie 80 kompletów szachów. Szachami temi rozegrane zostaną podczas olimpiady poszczególne partje.

Zamówienie szachów u rzemieślników wileńskich pochlebnie świadczy o ich wartościach fachowych i opinii, jaką się cieszą na terenie całej Polski.

ROZNE.

— **Pokaz uczniów Studium Teatralnego.** Jutro, w dniu 8 bm. odbędzie się w Studium Teatralnym Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych w Wilnie (Ostrobramska 9) doroczny pokaz uczniów Studium Teatralnego. Wystawiona zostanie „Polska komedia rybałtowska” ilustrowana oryginalną muzyką z XVI wieku. Początek o godz. 20-ej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obiecujący Wiktor.** Michał Stankiewicz (Wojkowo-Cmentarna 28) zawiadomił policję, że 15-letni syn jego Wiktor przed kilku dniami wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Przed swą ucieczką z domu rodzicielskiego obiecujący syn skradł ojcu 60 zł.

Za zbiegiem wszczęła poszukiwania policja.

— **Okradzenie mieszkania.** Janina Juchniewiczówna (Nieświeska 38) doniosła, że dnia 6 bm. między godz. 12 a 13-tą, podczas nieobecności domowników, skradziono jej z mieszkania, za pomocą otwarcia okna, różną garderobę, wartości 500 zł.

— **Złodzieje wiewpry.** Z szopy na rynku Nowogrodzkim, na szkodę Spółki Kupańskiej, skradziono 2 wiewpry, wagi około 150 kg. każdy, ogólnej wartości 300 zł. W toku dochodzenia jednego wiewpra odnaleziono na polu przy ul. Finlandzkiej, zaawazono przytem 2-ech uciekających osobników, których rysopisu nie ustalono. Dochodzenie wszczęto.

WYPADKI.

— **Przejechana przez furę.** Przy zbiegu ulic Derewnickiej i Kalwaryjskiej przez furę wojskową przejechana została A. Drodziewiczowa (Pionerska 17). Poszkodowana doznała ogólnych lekich uszkodzeń ciała.

senek. Ciekawa ta audycja niewątpliwie zainteresuje starsze dzieci.

Fragmety IV Symfonji Czajkowskiego w Polskim Radjo.

Dwie części z IV-ej symfonji Czajkowskiego wykona dn. 8.VI o godz. 15.45 Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, oraz poemat symfoniczny C. Francka „Les Djinns” z udziałem Henryka Szpilmana przy fortepianie.

— **Feliks Nowowiejski przy organach.** Dnia 8.VI o godz. 19.35 transmituje Warszawa z Poznania recital organowy słynnego polskiego kompozytora i znakomitego organisty Feliksa Nowowiejskiego. Obok własnych kompozycji wykona Nowowiejski również utwory Mieczysława Surzyńskiego. Koncert ten zasługuję na uwagę zarówno ze względu na kompozycję, jak i na osobę wykonawcy.

Solisci przed mikrofonem.

Dnia 8.VI wystąpią przed polskimi mikrofonami następujący znakomici solisci: o godzinie 20.00 we Lwowie Henryk Czaplinski (skrzypce) i w Warszawie Edward (spiew). O godzinie 21.30 Zofia Rabczewiczowa, która wykona pełna rozmachu ale i romantycznych refleksji, fortepianowy koncert a-moll Schumann. Towarzyszy Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego. Audycja ta zorganizowana jest z okazji 125-lecia urodzin Schumann.

Polskie Radjo Wilno

Sobota, dnia 8 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 12.03: Kom. met. 12.05: Płyty. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik popołudniowy. 13.05: Brahms — Sekstet b-dur op. 18. 13.50: Pogadanka muzyczna. 14.35: Odcinek powieściowy. 14.45: Płyty. 15.30: Recytacje prozy. 15.45: Koncert w wyk. Ork. P. R. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Chór męski „Echo”. 17.00: „Brawas — stolica Pojezierza”. 17.10: Koncert. 17.50: Walka z rzdą — pog. 18.00: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30: Niepokojący spokój. 18.45: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Przegład prasy rolniczej. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.35: Utwory polskie organowe w wyk. Nowowiejskiego. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert solistów. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą poświęcona górnikom. 21.30: Koncert fort. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Na wielkiej widowni — szkic liter. T. Łopalewskiego. 22.30: Słuch. „Rozkaz” — Schrödera. 23.00: Kom. met. 23.05: Transm. fragm. meczu tenisowego o Puchar Davisa. 23.25: Koncert.

Wieczory przez spłoszonego konia

Wczoraj na trakcie Batorego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Powracający z miasta łurą mieszkaniec wsi Muchnia gm. micuńskiej wskutek spłoszenia się konia wypadł z wozu tak nieszczęśliwie, że zaczął się o łańcuch, który wlokł go przez kilkadziesiąt metrów.

Nieszczęśliwego karetka pogotowia w stanie ciężkim przewiozła do szpitala miejskiego.

Pokaz tkanin lnianych w Wornianach

W dniu 9 i 10 bm. odbędzie się w Wornianach (pow. wileńsko-trocki) pokaz tkanin lnianych urządzony staraniem T-wa i Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. Pokaz połączony z konkursem obejmie

Pobicie kobiety

MOŁODECZNO. Dnia 28 ub. m. w czasie bójki na tle nieporozumień osobistych, w m-ku Lebedzewo Józef Gabrynowicz i jego żona dotkliwie pobili

Poraniony na weselu

SWIECIANY. W nocy z 4 na 5 bm. w zaśc. Tuszcza, gm. swirskiej w czasie zabawy weselnej wynikał bójka, w czasie której został ciężko zraniony nożem w

Bili zanim nie pękła czaszka

SWIECIANY. W nocy z 4 na 5 bm. m-cy wsi Jodziszkańce gm. świeciańskiej, na tle zemsty osobistej pobili dotkliwie kijami Wincentego Zemisa, emeryta kolej-

Sport.

DYR. P. U. W. F. PRZYJEDZIE DO WILNA.

Przyjedzie do Wilna dyr. Państwowego Urzędu W. F. plk. Kiliński, który weźmie udział w zjeździe prasy sportowej.

Zjazd prasy sportowej odbędzie się 26 i 27 czerwca w Wilnie. Obrady odbywać się będą w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 32.

Plk. Kiliński przyjedzie do Wilna 26 b. rano.

Konferencja prasowa z plk. Kilińskim budzi zrozumiałe zaciekawienie.

SPORTOWCY A. Z. S. WALCZA.

Wczoraj wyjechała do Lwowa reprezentacyjna drużyna piłki siatkowej pań A. Z. S.

Akademicki we Lwowie wezmą udział w turnieju piłki siatkowej o mistrzostwo Polski, walcząc w pierwszej grupie z Olszą z Krakowa i A. Z. S. Lwów.

Drużyna wyjechała w następującym składzie: Halicka, Mewesówna, Skorukówna, Kontrymowiczówna, Siesicka i Chojnicka. Kierownikiem drużyny jest R. Holownia. Rozgrywki rozpoczną się jutro.

Drużyna panów piłki koszykowej A. Z. S. wybiera się do Lublina na 15 i 16 czerwca. W Lublinie odbędą się eliminacje przed mistrzostwami Polski.

Akademicy w Lublinie walczą będą z mistrzami: Warszawy, Białegostoku i Lublina.

Finale odbędą się w Katowicach 23 bież. miesiąca.

DZIŚ PRZYJADĄ DO WILNA SPORTOWCY BIAŁEGOSTOKU I KRAKOWA.

Przyjadą dziś do Wilna o godz. 18 min. 8 lekkoatleci Białegostoku i piłkarze Cracovii.

Lekkoatleci Białegostoku walczyć będą w meczu międzymiastowym Białystok — Wilna. Mecz rozpocznie się jutro o godz. 10 na Pióromoncie.

Piłkarze zaś Cracovii jutro grać będą z Ogniskiem, a w poniedziałek z N. K. S. Śmigły. Mecze odbędą się o godz. 17.30 na stadionie przy ul. Werkowskiej.

J. KELEL W WILNIE.

Przyjechał już sportowiec z Krakowa do Wilna mistrz wiosel Jerzy Kelel (A. Z. S.)

Kelel po 2 miesięcznym treningu w Krakowie czuje się doskonale. Pierwszy start Kepla odbędzie się w Gdańsku 16 czerwca. Kelel ogółem ma startować w 10 regatach. Punktem kulminacyjnym będą oczywiście regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy 4 sierpnia.

Łódź wyciągowa, zakupiona Keplowi przez Polski Komitet Olimpijski, jeszcze z Londynu nie nadeszła.

PAN | Nieodwołalnie ostatni dzień.
Dziś pocz. o 2-ej. Arcydzieło, które zdobyło pierwszą nagrodę w Wenecji

Petersburskie Noce

PROD. „S O W K I N O”
Nad program: Dodatek „Nowa i stara Moskwa” II in. Seanse: 2, 6, 8 i 10 15 w. wiecz. JUTRO PREMIERA.

Balkon 25 gr.
Dziś Program Nr. XXIV

„Przez dziurkę od klucza”

Warto podpatrzeć, choć to nieładnie, jak się raduje świat. Rewja w 2 częściach i 20 obrazach z udziałem nowozwanych J. SCIWIAŃSKIEGO, znakomitego humorysty, KAZIMIERY NAŁĘCZ WNY świętej wodewilistki, uosobienia radości i bezstrasznego humoru. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4, 6.30 i 9-ej

CASINO | PUBLICZNOŚĆ I PRASA ZACHWYCIENIII!
Najbardziej emocjonujący, potężny film z życia bohaterów przestworzy

„Światło w Ciemności”

Genjalna kreacja ulubieńców GARY CRANTA i MYRNY LOY.
Nad program: Aktualja. Pocz. o 2-ej.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

Dziś
TA, która zdołała zdobyć serca wszystkich!

SHIRLEY TEMPLE

ŻYWY ZASTAW

oczaruje wszystkich w najnowszej kreacji
W innych rolach Adolphe Menjou, Charles Bickford oraz Dorothy Dell.
Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Zaczarowany młyn” oraz aktualja i inne.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza gminnego w Mielęganach pow. Świeciańskiego oraz lekarza zakładowego w Domu Dziecka Jezus w Wilnie. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarj Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 21 b. m.

Mieszkania i pokoje | **PRACA.**

Kupno i sprzedaż | **Place**
BUDOWLANE
na Żelaznej Chatce tania sprzedają zdecydowanym. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4—5 pp.

2 SZOPY, odpowiednio na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedziedź się u dorozcy.

LETNISKO. Jerozolimka, kolonia Zgoda, oddają się pokoje z werandami, balkonami, można z utrzymaniem. Odjazd z pl. Orzeszkowej autobusem lub statkiem. Zajączkowska. 187—1

LETNIKÓW z całodziennym dobrem utrzymaniem przyjmę. Majątek 1 1/2 godziny koleją od Wilna. Bliższe szczegóły od 14 do 16-tej codziennie ul. Zygmuntońska Nr. 8 m. 6. 202—1

TUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.